

ISSN 1733-0742

Miejska Biblioteka  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACJI, B  
I WIEDZY O REG  
ul. Warszawska 12a  
21-000 Białe Podlaska  
tel. (083) 343-61-11

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY JANOWA PODLASKIEGO

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

# Nowiny janowskie

2004  
SIERPIEŃ

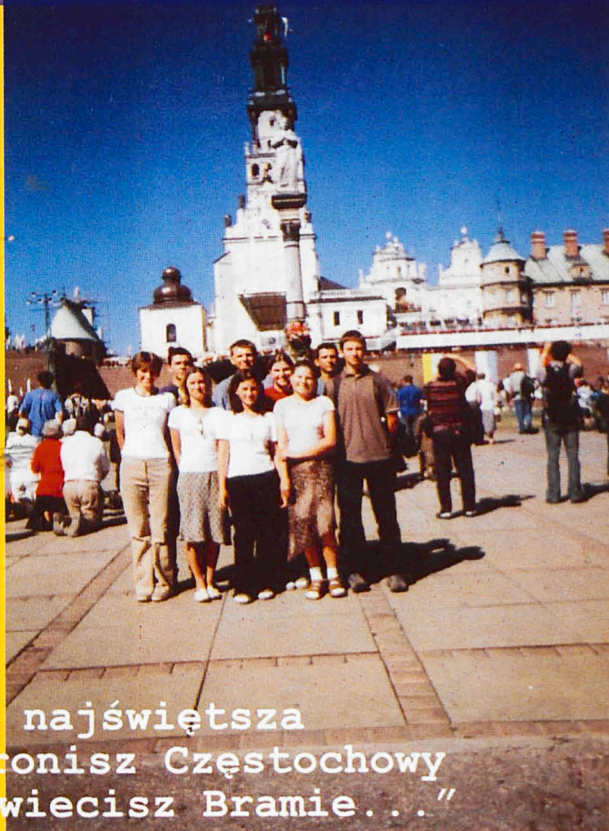
XXIV PIESZA PIELGRZYMKĄ PODLASKĄ NA JASNĄ GÓRĘ str. 18



Foto: Ryszard Boś

Wilno  
Matka Boska Ostrobramska

"Panna najświętsza  
co Jasnej bronisz Częstochowy  
i w Ostrej świecisz Bramie..."



Dni Konia Arabskiego str. 5, 14 i 15 ▶



Foto: Tomasz Jurga



Foto: Roman Petrynik

◀ Podlaska tradycja str. 25



Foto: Roman Petrynik

Dożynki Powiatowe str. 4 i 16 ▶



Tablicę pamiątkową ku czci Obrońców Ojczyzny z 1920 r. wmurowaną na frontonie Kolegiaty odsłania Mieczysław Miniewicz- syn legionisty z Warszawy. Wartę honorową pełnią żołnierze Straży Granicznej i członkowie OSP Janów Podlaski. Uroczystość ta odbyła się 3 maja 2003 roku z udziałem pocztów sztandarowych Kombatantów ŚZZ AK, janowskich szkół, OSP i Stadniny Koni.

Czytaj str. 9, 10, 11



**Opis Objawienia Matki Boskiej w Łukowiskach- ok. 1900 r.**

Czytaj str. 11, 12



8 sierpnia przy kaplicy cmentarnej pod wezw. Św. Rocha i Św. Barbary została odprawiona uroczysta suma odpustowa na której zostały poświęcone obrazy Patronów.



Zbiór porzeczki na plantacji Wacława Andrzejuka w Janowie

Tegoroczne zbiory str. 3



Foto: Beata Dorofiejuk

Prawosławna pielgrzymka piesza z Jabłecznej idąca na Świętą Górę Grabarkę k/Siemiatycz wchodzi do Janowa Podlaskiego. Pielgrzymi nocowali w Starym Pawłowie, Janowie Podlaskim oraz w Starych Buczycach.



Foto: Roman Petrynik



# TEGOROCZNE ZBIORY

Każdy właściciel gospodarstwa rolnego wkłada wiele wysiłku i trudu aby uzyskać zadowalające plony. Myśli i kalkuluje gdzie co zasiać lub posadzić.

Klasa gleby, nawożenie, zabiegi agrotechniczne mają tu wielkie znaczenie, ale też co najważniejsze odpowiednia pogoda i suma opadów. Dlatego też często z niepokojem mieszkańcy wsi spoglądają w niebo i zanoszą ciche błaganie do Najwyższego o słoneczną ciepłą pogodę i o spokojny deszcz. Z trwogą oglądają informacje o klęskach huraganu, powodzi, suszy. Nas, mieszkańców Podlasia i naszą gminę na szczęście te kataklizmy omijają. Czuwa nad nami Opatrzność Boża oraz wizerunki Matki Bożej w Kodniu i w Leśnej Podlaskiej, dokąd często się udajemy by się pomodlić i podziękować również za plony. A jest za co. Obficie owocowały plantacje truskawek i porzeczek oraz sady wiśniowe i śliwkowe. Niestety ceny szybko spadły tak, że nie opłacało się najmować pracowników sezonowych do zbiorów. Wiele owoców pozostało na krzewach. Klęska urodzaju czy brak koniunktury???... Utrzymuje się wysoka cena

za ogórki, których niestety nie ma za wiele, plantacje zostały zaatakowane przez choroby spowodowane opadami deszczu. Za to mamy rekordowe zbiory zbóż. Sypnęło z lha jak nigdy. Niestety trzydniowy deszcz i pochmurna pogoda, na początku zniw, spowodowała, że ziarna w kłosach zaczęły kiełkować a następnie wyschły. Nie widzimy tego gołym okiem, nie ma "wąsów", ale badania laboratoryjne nie kłamią. Młyn w Kijowcu odesłał już kilku naszych rolników z kwitkiem mówiąc "żyto, pszenica Pana są porośnięte, nie nadają się na mąkę, młyn nie przyjmie"... ciągnik z przyczepą zawraca aby jeszcze w tym samym dniu zdążyć do Witulina, jedynej "hrabiowskiej" gorzelni, która przyjmuje żyto, pszenżyto i pszenicę. Cena jest 30zł/q + VAT, dotyczy to wszystkich zbóż. Biedni rolnicy (z naszej gminy też) wiozą tam porośniętą pszenicę itp. Zapłata następuje po 30 dniach (teoretycznie). W Białej Wola - Pasze ogłasza się w prasie i ma lepsze ceny bo żyto 32zł/q, pszenica 43zł/q, jęczmień i pszenżyto po 38zł/q ale płatność po 45 dniach, tylko że w tej chwili skup został wstrzymany... Trzeba poczekać. Do kiedy, nie wiadomo. Ale trzeba już przygotować pola pod zasiew na przyszłoroczne zbiory. Trzeba myśleć i kalkulować co gdzie zasiać, posadzić itd. Aby do emerytury...

*Rolnik*

## TRUDNE PYTANIA, RZETELNE ODPOWIEDZI

W odpowiedzi na pytania zamieszczone w Nr.3 "Nowin Janowskich" pragnę uprzedzić Redakcję i Czytelników, że nie jestem w stanie jednoznacznie i autorytatywnie wskazać sposobu "pozbycia się" uciążliwych dla mieszkańców Janowa gawronów, których stado od szeregu lat, gniazdując na wysokich drzewach zanieczyszcza janowski park.

Gawron należy do gatunków, podlegających ścisłej ochronie - jego status określa Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 26 września 2001 roku w sprawie określenia listy gatunków zwierząt rodzimych dziko występujących, objętych ochroną gatunkową ścisłą i częściową oraz zakazów dla danych gatunków i odstępstw od tych zakazów. Art.52 ust 1 mówi: "W stosunku do dziko występujących zwierząt objętych ochroną gatunkową mogą być wprowadzone następujące zakazy:

pkt.1 zabijania, okaleczania, chwytania ..... a także posiadania dzikich zwierząt.

pkt.5 niszczenia ich gniazd, mrowisk, nor, legowisk, żeremi, tam, tarlisk, zimowisk i innych schronień.

Art.52 ust.2 mówi: "W stosunku do dziko występujących zwierząt objętych ochroną gatunkową mogą być wprowadzone odstępstwa od zakazów, o których mowa w ust.1, dotyczące:

pkt.2 usuwania od dnia 16 października do końca lutego gniazd ptasich z obiektów budowlanych i terenów zieleni, jeżeli wymagają tego względy bezpieczeństwa lub sanitarne.

W świetle prawa istnieje więc możliwość usunięcia gniazd, jednak w ściśle określonym terminie, tzn. od 16 października do końca lutego. Doświadczenie jednak uczy, że gawrony najchętniej budują swe gniazda w kwietniu i w maju, a więc w okresie, gdy prawo zabrania ich niszczenia. Zrzucenie gniazd, jako sposób na pozbycie się gawronów będzie więc albo nieskuteczne, albo niezgodne z prawem. W tej sytuacji należy poszukiwać innych sposobów, które zmuszą gawrony do opuszczenia terenu parku. Gawrony były i będą ale przyczyny, które spowodowały tak znaczący wzrost ich liczebności w dużej mierze są naszą ludzi zasługą. Po pierwsze usuwanie z wielu miejsc wysokich starych drzew liściastych, bo takie drzewa najczęściej zajmują gawrony i kawki powoduje znaczącą koncentrację kolonii lęgowych. Cel jest jeden zwiększona skuteczność obrony naturalnymi wrogami. Po drugie wyrzucanie resztek na niezabezpieczone miejsca gromadzenia kompostu, śmiecenie w lasach, na łąkach i pastwiskach. Po trzecie gromadzenie śmieci w otwartych śmietnikach i gromadzenie odpadów w workach plastikowych, które często są rozrywane przez psy, a kawki i gawrony dopełniają tylko dzieła zniszczenia. Po czwarte wysypywanie pozostałości po przetwórstwie rolnym na otwarte tereny rolne.

Nie są to jedyne przyczyny tak dorodnego rozwoju tego gatunku, ale nie od dziś wiadomo, że dostęp do pokarmu i jego jakość jest motorem prawidłowego rozwoju i sprzyja większemu rozrodowi. Można by również przytaczać przykłady pozytywnego współistnienia gawronów i ludzi szczególnie w walce z owadami - szkodnikami wielu upraw rolnych. Tak więc ptaki to nie tylko są naszymi wrogami ale bywają też sprzymierzeńcami. Ponieważ ten problem występuje również w innych miastach - może tam należy zasięgnąć rady. Przed nami jesień i zima, szukajmy więc wspólnie sposobu na gawrony, który nie będzie kolidował z prawem, nie zrobi krzywdy ptakom a rozwiąże zaistniały problem.

*Jerzy Ostaszewski*

**Nr 4/2004**

**Nowiny  
Janowskie**

**Wydawca:** Ryszard Boś Radny Powiatu Białskiego-Ziemskiego

**Zespół Redakcyjny:** Michał Bechta, Ryszard Boś, Ewa Kociubińska, Beata Kotlarczuk, Roman Petrynik, Edyta Semeniuk, Emilian Boś

**Współpracownicy:** Iwona Czuchan, Zofia Bobrycka, Piotr Grochowski, Jerzy Kapłan, Sylwia Kalinowska, Krystian Kosiński, Agnieszka Wawryniuk, Julian Żmudziński, Iwona Andruszkiewicz, Honorata Szymańska, Leokadia Siliwon

**Adres Redakcji:** Nowiny Janowskie ul. Dominikańska 5, 21-505 Janów Podlaski tel. 083 3413157, e-mail nowinyjanowskie@wp.pl

**DRUK i SKŁAD:** Zakład Poligraficzny **AWA-DRUK**, Radzyń Podlaski, ul. Dąbrowskiego 4a, Tel./fax (083) 352 25 91



## Zrządzenie żalostnego mentora

Minęło 15 lat od przemian jakie nastąpiły w naszym kraju. W Kraju - lecz nie w Janowie, u nas czas zatrzymał się na wczesnym Gierku a to za sprawą pomnika znajdującego się w centrum rynku. Pomnik został postawiony ku czci wszystkich mieszkańców Janowa i okolic, którzy polegli w różnych miejscach i w różnych okolicznościach w czasie II wojny światowej. Nad tablicą znajduje się orzeł symbolizujący godło naszego państwa. Orzeł bez korony z okresu PRL-u i mimo, że od 15 lat mamy III Rzeczpospolitą, że wszystkim orłom w kraju włożono korony, nasz orzeł abdykował, nie chce korony, dobrze mu bez niej. Ktoś patrząc na pomnik powiada do kolegi: "Patrz orzeł bez korony to unikat", a kolega odpowiada: "Kochany, przecież my żyjemy w PRL-bis, janowiacy to rozumiejąc specjalnie orłu korony nie włożyli". Historia lubi się powtarzać, swego czasu przez kilkanaście lat Janów się pieczętował herbem, na

którym istniał kozioł w podkowie w nosie. Był to herb Janowa, ale kieleckiego, naszym władzom to nie przeszkadzało. Z okazji Milenium wydano dwu tomowe dzieło "Miasta polskie w tysiącleciu". W dziele tym, zamieszczono herb Janowa jaki znajduje się na frontonie naszej Kolegiaty. Robiłem staranie, ażeby właśnie ten herb uznać za właściwy. Pewien wysoko postawiony członek egzekutywy w Komitecie Powiatowym PZPR mówi: "Słuchaj, ten herb w kościele jest herbem byłej katedry a ten z kozłem jest herbem Janowa, przecież jestem mgr. historii. Pamiętaj, gdybyście przyjęli ten herb z kościoła, to ten herb zobowiązuje", powiedział to członek egzekutywy w KP PZPR. Kochani ten herb naprawdę zobowiązuje. Czy my jesteśmy godni się nim pieczętować, może by tak przywrócić kozła z podkową w nosie. Ale wracam do pomnika. Tablica na nim zamieszczona głosi, że wszyscy opisani na tablicach polegli z rąk hitlerowców. Okazuje się i są

na to dowody, że wśród tych poległych dwaj zginęli w Katyniu. Są to dwaj oficerowie rezerwy, nauczyciele związani z Janowem. Jeden z nich Leon Bieńkowski urodził się w Janowie i był absolwentem Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podl. drugi Eugeniusz Sokolski również absolwent tego Seminarium, przez kilka lat uczył w Janowie pochodząc z Łosic. A więc nie wszyscy zginęli z rąk hitlerowców, ci dwaj na pewno nie. A więc tablica kłamie, a jeśli główna tablica kłamie cały pomnik jest pomnikiem zakłamania. A może on ma takim być - pomnikiem zakłamania PRL-u. Jeśli tak to trzeba zamieścić dodatkową tablicę informującą o tym - bo bez niej nikt na to nie wpadnie. A może nasze władze podchodzą do sprawy asekuranko i to też można zrozumieć granica z Białorusią, która wkrótce stanie się granicą z Wielką Rosją, jest tak blisko...

Pozrzedziłem sobie i na tym kończę.

*Żalostny mentor*

### Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego

## INFORMUJE

swoich Członków, że w dniu 17 października (Niedziela) o godzinie 15.00 w sali katechetycznej (obok wikariatu) odbędzie się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Przyjaciół Janowa Podlaskiego. Serdecznie zapraszamy- Zarząd Stowarzyszenia.

**Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego** pragnie zaprezentować państwu publikację pt. "Adam Naruszewicz", jest to owoc z sesji popularnonaukowej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego w 2001r. a obecnie wzbogacony kolorową dwujęzyczną wkładką odnoszącą się do miejsc związanych z Naruszewiczem oraz innych ciekawych zabytków naszego Janowa.

Książka może być wspaniałym prezentem dla ludzi odwiedzających Janów Podlaski gdyż poszczególne jej rozdziały obejmują ciekawą tematykę dotyczącą Naruszewicza i jego związków z Janowem Podlaskim. Książkę wraz z wkładką można nabyć w bibliotece gminnej. Polecamy.

**Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego** pragnie poinformować iż trwają zaawansowane prace nad wydaniem "Folderu o Janowie Podlaskim", jednocześnie pragniemy podziękować wszystkim tym którzy odpowiedzieli na nasz apel (Nowiny Janowskie nr 1) o wsparcie finansowe tego wydawnictwa. Jeżeli nie będzie przeszkód formalnych mamy nadzieję iż publikacja ukaże się drukiem w połowie października br.


## Dożynki Powiatowe

Łomazy - 29.08.2004 r.

Niedzielne uroczystości dożynkowe w Łomazach rozpoczęły się Mszą Św. w miejscowym kościele, którą koncelebrował biskup Siedlecki Zbigniew Kiernikowski. Następnie korowód dożynkowy przeszedł grając i śpiewając ulicami na stadion. Chleb dożynkowy z tegorocznych plonów wręczyli starostowie Agnieszka Stanilewicz i Henryk Wołosowicz gospodarzowi powiatu staroście Tadeuszowi Łazowskiemu. Po oficjalnych wystąpieniach, w których dziękowano rolnikom za ich trud i ciężką pracę, komisja oceniła wieńce dożynkowe. Gminę Janów Podlaski reprezentował wieńiec z Nowego Pawłowa wykonany przez Pawłowianki, który otrzymał w konkursie III miejsce (statuetkę oraz nagrodę pieniężną 300 zł.). Na scenie rozpoczęła się część artystyczna. W bieżącym roku organizatorzy dożynek po raz pierwszy ogłosili konkurs na promocję swojej gminy. Nagrody niestety nie otrzymaliśmy w tej konkurencji, chociaż mimo to uważam że prezentacja była wykonana na dobrym poziomie. Do prezentacji gminy zostały wykorzystane prace twórców: J.Ostapczuk, I.Krasucka, D.Panasiuk, E.Gryglas, M.Stebelska, J.Andrusiuk, E.Rytel, J.Michaluk, A.Michaluk, D.Jówko, Z.Naumiuk, K.Jagodzińska, S.Kalinowska oraz A.Chalimoniuk. "Pawłowianki" przygotowały regionalne potrawy, którymi rozkoszowali się goście odwiedzający nasze stoisko. Promowaliśmy również produkty miejscowych firm, są to: Uno Fresco Tradex, Mika. Wszystkim którzy przyczynili się do promocji Gminy, udostępniłi swoje prace i produkty, chciałam bardzo serdecznie podziękować, za pogodę też dziękuję. Organizatorem dożynek było Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Samorząd Gminy w Łomazach oraz Zarząd Powiatowy PSL.







# JANOWSKIE ŚWIĘTO

Fotoreportaż na str. 14,15

Jak co roku w połowie sierpnia Stadnina w Janowie Podlaskim przyciągnęła tłumy ludzi zainteresowanych widokiem najurodzawszych koni arabskich. Impreza trwała dwa dni. Dla hodowców i pracowników zarówno jeden jak i drugi dzień były bardzo ważne. Niedzielną aukcją to wymierny efekt finansowy pracy hodowców. Wyniki sobotniego chempionatu mogą zaowocować sukcesami finansowymi w kolejnych latach. Pierwszego dnia miał miejsce chempionat czyli wybór najbardziej poprawnie zbudowanych i typowych dla rasy arabskiej koni, ocenianych w kilku grupach wiekowych. Klacze rywalizowały w klasach klaczy rocznych, dwuletnich, 4-6 letnich, 7-10 letnich oraz 11 letnich i starszych. Ogiery młodsze oceniono w maju w SO w Białce, tak że do Janowa przyjechały tylko ogiery 4-8 letnie oraz 9 letnie i starsze. Konie oceniane były przez sędziów z Danii, Egiptu, Arabii Saudyjskiej oraz z Polski. Do pokazu zgłoszono ok. 100 koni własności stadnin Agencji Nieruchomości Rolnych Janów Podlaski, Michałów, SO Białka oraz 15 właścicieli stadnin prywatnych. Chociaż nie można lekceważyć żadnego przeciwnika to walka o zwycięstwo rozgrywała się głównie pomiędzy końmi ze stadnin Michałów i Janów. Ze względu na to że do pokazu zgłosiło się dużo koni, aby spełnić wymogi regulaminu pokazów europejskich niektóre grupy wiekowe zostały rozbite na podklasy. Było tak w klasach klaczy rocznych i dwuletnich. Pierwszą grupę (I A) klaczy rocznych wygrała pochodząca z Białki Euspira. Warto tutaj wspomnieć że Dyrektorem Stada Ogierów w Białce jest były mieszkaniec Janowa, były uczeń janowskiej Szkoły Podstawowej P. Jerzy Urbański. W pierwszej piątce znalazły się dwie klaczki z Janowa Anarchia II m. i Czarnota Vm. W drugiej klasie roczniaczek (I B) Janów wyraźnie zaznaczył swoją obecność. Do dekoracji

wyszły 4 klaczki rodzimej hodowli: Pianissima I m., Etnologia II m., Belgica III m., Pieta V m. Jedynie na IV m. wśliznęła się pochodząca z Michałowa Elara. Podobnie jak roczniaczki, grupa klaczek dwuletnich została rozbita na dwie podgrupy. W klasie II A zwyciężyła znana nam z wcześniejszych pokazów, bardzo typowa michałowska Palanga. Janów w pierwszej piątce miał na II miejscu Alhambę. W klasie II B dwa pierwsze miejsca (I Bellanda, II Andromeda) oraz miejsce V (Alantina) zajęły klacze z Janowa. Miejsce III i IV zajęły michałowskie Dobra Nowina oraz Złota Wieża. Po pierwszych klasach przystąpiono do wyboru Chempionki Polski Klaczy Młodszych. Do porównania wyszły klacze które zajęły pierwsze i drugie miejsca. W ósemce najlepszych znalazło się 6 klaczy z Janowa, 1 z Michałowa i 1 z Białki. Chempionką jednomyślnie wybrano janowską PIANISSIMĘ, vicechampionką Michałowską PALANGĘ. W czasie przerwy w pokazach snuliśmy obawy że trudniej nam będzie walczyć o zwycięstwa w klasach klaczy starszych. Michałów przywoził do tych klas klacze które odnosiły sukcesy na pokazach europejskich. Chyba rzeczywiście było trudniej ale nie musieliśmy się wstydzić. Klacze 4 - 6 letnie wygrała Emira z Michałowa, II była janowska Pianosa, III Emika z Białki, miejsca IV i V zajęły Andaluzja i Altona z Janowa. W klasie klaczy 7 - 10 letnich zwyciężyła chempionka klaczy młodszych z Aachen w Niemczech, michałowska Emanda, a tuż za nią na II miejscu była Olita z Janowa, III Espadrilla z SK Michałów, IV Eutona z Janowa, V Palmira z Michałowa. Ostatnią klasę klaczy 11 letnich i starszych wygrały białeckie Heroldia i Fraskata., dalej były Gaskonia i Emanta z Michałowa, piątkę zamknęła Celną z Janowa. Chempionką Polski Klaczy starszych została Emira z Michałowa, Vicechempionką Pianosa z Janowa. W

licznej klasie ogierów 4-8 letnich Janów nie wpuścił do pierwszej piątki żadnego obcego ogiera. Cała piątka to wszystkie janowskiej hodowli: Piaff, Epikrates, Aslan, Salar i Piber.

Ostatnią mało liczną klasę ogierów 9 letnich i starszych wygrał Harbin również z Janowa, drugi Ostragon z Białki, III Monar z Michałowa, IV m zajął Czahań wyhodowany przez prof. Andrzeja Strumiłło. Czempionem ogierów został Harbin. Tytuł vicechempiona przyznano Piaffowi. Ukoronowaniem pokazów był wybór Najlepszego Konia Pokazu. Do porównania na plac pokazowy wyszły Pianissima, Emira i Harbin. Sędziowie zachwycili się urodą rocznej PIANISSIMY i to właśnie jej przyznali ten zaszczytny tytuł.

W niedzielę odbył się pokaz koni aukcyjnych, a po przerwie na obiad rozpoczęła się aukcja. Klientów było więcej niż zwykle. Trudno jednak było przewidzieć kto przyjechał kupować konie, a kto tylko zachwycać się ich widokiem. Licytacja miała bardzo szybkie tempo. Nie za wszystkie konie zainteresowani gotowi byli zapłacić ceny powyżej cen rezerwowych ustalonych przez właścicieli. Dlatego też te konie pozostaną w stadninach. Ale były też konie o które toczył się bój podczas licytacji. Klacze sprzedawane były w granicach kilkunastu do trzydziestu tysięcy euro. Ceny powyżej stu tys. euro zapłacono za Ekscellę (120 tys.), Eskalopkę (140 tys.) z Michałowa oraz Savvannah (135 tys.) z Janowa Podlaskiego. Rekord cenowy, jeżeli chodzi o cenę za klacz zapłacono za michałowską PALESTYNĘ. Aukcjoner uderzył młotkiem kiedy znalazł się chętny do kupienia tej klaczy za 300 tysięcy euro. Po aukcji już po zapadnięciu zmroku odbył się pokaz hodowlany dorobku Stadniny Koni Janów Podlaski. Temat pokazu nawiązywał do 40 - tej rocznicy urodzin jednego z najbardziej znanych janowskich koni BANDOSA. Na tle rzeźby, wiernej podobizny Bandosa, w światłach reflektorów, słuchając opowieści Dyrektora Marka Treli goście podziwiali córki wnuczki i prawnuczki tego ogiera. Powoli też żegnając się z gospodarzami, wrzuceni wyjeżdżali z Janowa obiecując że wrócą tu w przyszłych latach.

*Anna Stefaniuk*

## DOŻYŃKI GMINNO PARAFIALNE

**Niedziela 12.09.2004 Janów Podlaski**

-11:30 Msza Św. w kościele Św. Trójcy w Janowie Podlaskim  
-12:45 przemarsz korowodu dożynkowego ulicami Janowa Podl. - prezentacje wsi uczestniczących w dożynkach  
-13:00 przekazanie bochna chleba przez starostów dla wójta gminy

-otwarcie dożynek przez władze gminy, powiatu, województwa  
-ocena wieńców i wręczenie nagród wykonawcom  
-13:30 prezentacje artystyczne i degustacja potraw regionalnych dla uczestników dożynek  
-20:30 dyskoteka na rynku



# VI Impresje Muzyczne 2004



FOTO: Roman Petrynik

Dnia 14.08.2004r. w Janowie Podlaskim o godzinie 14, kilkoma tematycznie związanymi słowami, Poseł Franciszek Stefaniuk, Starosta Tadeusz Łazowski, Wójt Jacek Hura otworzyli VI Impresje Muzyczne, których patronatem medialnym było Katolickie Radio Podlasia.

#### Organizatorzy imprezy:

1. Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej
  2. Urząd Gminy Janów Podlaski
  3. Gminny Ośrodek Kultury w Janowie Podlaskim
- Bank Spółdzielczy z Białej Podlaskiej - sponsor, któremu dyrekcja GOK składa serdeczne podziękowanie za wsparcie finansowe imprezy.

Ponieważ "VI Impresje Muzyczne 2004" były zorganizowane w formie konkursowej, dlatego przyznawano następujące nagrody: złoty, srebrny i brązowy mikrofon oraz nagroda

publiczności. Profesjonalne Jury z dziedziny muzyki z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, po przesłuchaniu wszystkich zespołów przyznało nagrody, które wręczył Wójt Gminy Janowa Podlaskiego Jacek Hura.

#### Złoty mikrofon

1. Patrycji Lubeńczuk z Rokita
2. Kapeli "Harmonijkowe Echo" z Drelowa
3. Zespołowi rockowemu "Sekcja 8 - 3" z Janowa Podlaskiego

#### Srebrny mikrofon

1. Zespół wokalny - instrumentalny "Pół żartem pół serio" z Janowa Podlaskiego
2. Zespół wokalny - instrumentalny "Awans" z Białej Podlaskiej
3. Zespół rockowy "MARODERS" z Białej Podlaskiej

#### Brązowy mikrofon

1. Tomasz Sawczuk z Konstantynowa
2. Zespół rockowy "Outsider" z Terespoła
3. Zespół rockowy "The Turtless" z

Konstantynowa.

Przed imprezą ustawiono zaplombowaną urnę i wydano 500 kart, celem głosowania dla wyłonienia NAGRODY Publiczności w "VI Impresjach Muzycznych 2004" ufundowaną przez GOK Janów Podlaski. Głosy przeliczono komisyjnie i stwierdzono, że NAGRODĘ PUBLICZNOŚCI zdobył zespół rockowy "SEKCJA 8-3" z Janowa Podlaskiego 110 głosami, przy 395 głosach ważnych i 30 nieważnych. Natomiast 103 głosy zdobył zespół "MARODERS" z Konstantynowa i 33 głosy zespół wokalny - instrumentalny "Pół żartem pół serio" z Janowa Podlaskiego.

Dla uatrakcyjnienia imprezy poza konkursem wystąpiła laureatka Szansy na Sukces Małgosia Markiewicz z Janowa Podlaskiego, recytowała swoje fraszki Julian Żmudziński - janowski fraszkopisarz. Tańczyła także grupa dynamiczno - rytmiczna "AMIDAA" oraz zespół tańca break dance "FREEZING TEAM" działająca przy GOK w Janowie Podlaskim.

Po zakończeniu całej instrumentalno - wokalne imprezy GOK zorganizował dyskotekę do godz. 3 rano, natomiast ze strony foto - wizualnej imprezę upamiętniali fotograf dokumentalny R. Pytrynik, profesjonalny fotograf tygodnika "Słowo Podlasia" A. Trochimiuk, fotoreporterzy Radia Katolickiego a także fotograf działający przy GOK w Janowie Podlaskim.

Zespół rockowy "Sekcja 8 - 3" nie tylko zdobyła złoty mikrofon i NAGRODĘ PUBLICZNOŚCI, ale także wzięła czynny udział dając pół godzinny koncert na imprezie 28 - 29 sierpnia POŻEGNANIE WAKACJI na lotnisku w Białej Podlaskiej, między występami profesjonalnych zespołów: takich jak "CZERWONE GITARY" i "PAPA DANCE".

Tadeusz Michałowski.



## MOJA EDUKACJA

W 1939 r. ukończyłam pierwszą klasę polskiej szkoły podstawowej, która znajdowała się kilometr od mojej wsi w Pr z y d z i e w s z c z y ź n i e (mieszkałam w województwie nowogródzkim wieś - Domanowszczyzna, powiat Wołożyn. Po wojnie to woj. Mołodeczkańskie, a teraz mińskie).

Pamiętam "Płomyczki", naukę liter i cyfr, nie pamiętam elementarza.

1 września 1939r. miałam rozpocząć naukę w drugiej klasie, ale rozpoczęcia roku szkolnego nie

pamiętam. Wybuchła wojna. Było takie zamieszanie!!! 17 września wkroczyła do nas Armia Czerwona. Do wsi weszły czołgi i połamały most. Szkoła została przeniesiona do Zacharzewa. Trzeba było uczyć się liter od nowa, tym razem białoruskich. Nikt nie mógł mi pomóc. Pamiętam słowa mamusi: "Dziecko ja ci nie pomogę, nie znam tych liter." Płomyczki zniknęły. W domu było coraz smutniej. Słyszałam o wysiedleniu naszych krewnych i znajomych rodziców.

W 1940 roku ukończyłam pierwszą i drugą klasę białoruskiej szkoły.

Moi rodzice mieli duże gospodarstwo. Ponieważ mój tatuś był przeciwny zakładanym wówczas kolchozom, zabrano nam całą ziemię i dobytek. To



była dla mojej rodziny tragedia. Do tego w 1941 roku po raz drugi przeżyłam wybuch wojny. Wkroczyli Niemcy. Gospodarstwo nam zwrócono, ale zrujnowane i nigdy już nie osiągnęło poprzedniego poziomu. Podczas okupacji niemieckiej uczęszczałam do szkoły, lecz szkoła funkcjonowała nieregularnie. Zaczęła działać partyzantka. Zabrali nam ubrania, pościel i żywność. Do szkoły chodziłam w sukience, która "gryzła", uszytej z materiału tkanego na krosnach. Nie było zeszytów ani książek. Ojciec zdobył jakieś blankiety, kwity i mogłam pisać na ich odwrotnej stronie. Ponieważ nie było nafty uczyłam się przy świecy łajowej, łuczynie. Luksusem była śmierdząca karbitówka.

Pewnego dnia, bodajże w 1943 r. partyzanci zastrzelili w szkole gestapowca (Ukraińca). Pamiętam, że w szkole po korytarzu zaczęła się biegania i usłyszeliśmy strzał, potem drugi. Nauczyciel Traścianko kazał nam położyć się na podłogę. Po jakimś czasie zrobiło się cicho i kazano nam iść do domu. 1,5 km. biegłam co tchu, ani na sekundę nie zatrzymałam się. O tym co się stało, dowiedziałam się później. Któregoś dnia przyszedł gestapowiec aresztować dyrektora Macijkę. Ktoś powiadomił o tym partyzantów, którzy natychmiast otoczyli szkołę. Uwolnionego dyrektora z rodziną zabrali do lasu, a szkołę zamknięto. Po tym wydarzeniu szkoła raz funkcjonowała, a raz nie.

Latem 1944 r. przeszedł front i wkroczyli Rosjanie. Moja rodzina była prześladowana. Zabrano ojca, a po trzech latach mamę. W tym czasie ukończyłam szkołę podstawową i w r. 1951 w bardzo trudnych warunkach szkołę średnią. Wówczas zesłano mnie na roboty do Kujbyszewa, a w r. 1953 do Kazachstanu. W Kazachstanie o edukacji nie było mowy.

Kiedy wróciłam do kraju w r. 1956 porozumiewanie się w j. Polskim nie sprawiało mi trudności. Pamiętałam mój język dzieciństwa. Jednak pisać i czytać po polsku nie umiałam. Pamiętam jak p. Czyżykowska (przyjaźnimy się do dziś), wracając z biblioteki zaproponowała mi do czytania książkę pt.: "Pani Walewska". Wstydziłam się przyznać, że nie umiem czytać po polsku i książkę wzięłam. O dziwo książkę przeczytałam i zrozumiałam! Ale rzeczywiście czytałam jak r.ż. S. p. Helena Okoń zasugerowała mi, że mogłabym uczyć języka rosyjskiego. Pierwsze kroki skierowałam do Wydziału Oświaty w Białej Podlaskiej, który mieścił się w budynku, gdzie obecnie jest bank PKO. Przyjął mnie s. p. inspektor Sęczyk. Powiedział, że gdyby to było wcześniej, przyjąłby mnie do pracy, ale teraz wymagane są studia. Wobec tego pojechałam do Lublina do Kuratorium. Tutaj dowiedziałam się, że aby dostać się na studia muszę najpierw uzupełnić rosyjską maturę. Trzeba zdać egzamin z j. Polskiego i polskiej literatury, historii Polski oraz wiadomości o Polsce i świecie współczesnym. Skierowano mnie do Liceum

Ogólnokształcącego Nr 18 w Lublinie. Tam otrzymałam wytyczne oraz tytuły podręczników. Wiele pomogła mi rodzina pp. Okoniów, a szczególnie Jerzy Okoń. Dostałam od nich podręczniki i samodzielnie uczyłam się pisać i czytać. Po dziś mam pewne braki, które pomagają mi likwidować p. Krzysztof Górnicki oraz Ania Danieluk, moja koleżanka ze szkoły. Zawsze mogę liczyć na ich pomoc.

W wyznaczonym terminie przystąpiłam do uzupełniającego egzaminu maturalnego, ale ogrom materiału do przerobienia mnie przerósł i go nie zdałam. Na SN dostać się nie mogłam. Na szczęście sp. P. Ziniewicz powiedział mi, że na filologię rosyjską na uniwersytecie nie muszę uzupełniać matury. Pomógł mi złożyć dokumenty na Uniwersytet Warszawski, na który dostałam się. Zaliczyłam pierwszy rok. Drugiego niestety nie zaliczyłam. Nie przystąpiłam do egzaminu poprawkowego, nie miałam już sił. Przeniosłam się na SN przy ul. Saskiej. Tam zdałam egzamin uzupełniający do matury rosyjskiej i w 1965 r. ukończyłam SN. Wiele zawdzięczam mojemu mężowi Józiovi, który pomagał jak mógł.

Już z dyplomem ukończenia SN starałam się o pracę. Byłam w tej sprawie kilka razy w wydziale oświaty (który został przeniesiony do parku, do parterowego budynku) i nic. Więc po kolejnej wyprawie poprosiłam o wizytę u inspektora Sęczyka. Przypomniałam mu, że byłam u niego trzy lata wcześniej, wtedy to powiedział mi, że otrzymam pracę, jak zdobędę dyplom. Inspektor Sęczyk natychmiast wezwał kadrowego personalnego p. Leczyka i polecił zatrudnić mnie w Janowie Podlaskim w szkole podstawowej. Przyszłam na miejsce sp. p. Ziniewiczowej, która odeszła właśnie na emeryturę. Bardzo życzliwie przyjęła mnie dyrekcja szkoły - p. Kogutowie oraz grono nauczycielskie. Wkrótce inspektor Sęczyk mianował mnie metodykiem od języka rosyjskiego. Jeździłam po całym powiecie pomagając nauczycielom rusycystom.

W 1975 r. rozpoczęłam studia zaoczne na UMCS - ie w Lublinie. Studia ukończyłam w r. 1978 uzyskując tytuł magistra filologii rosyjskiej. W r. 1986 zrobiłam specjalizację drugiego stopnia. W międzyczasie ukończyłam wiele kursów cały, czas pracując w szkole podstawowej w Janowie Podlaskim. Już, kiedy byłam na emeryturze z polecenia p. Sacharczuk, dyr Tadeusz Łazowski zatrudnił mnie na rok w szkole w Konstancynie. Pół roku pracowałam też w Zespole Szkół w Janowie Podlaskim, gdzie zatrudnił mnie p. dyr Maciejewicz.

A więc uczyłam się całe moje życie, ale czasami się zastanawiałam czy jestem mądra? Jedno wiem na pewno. Na naukę jest zawsze czas i zawsze warto się uczyć czegoś nowego.

*Leokadia Siliwon*



# STYPENDIA

## DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ

Ogólnym celem zawartego w Zintegrowanym Programie Operacyjnym Rozwoju Regionalnego działania "Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne" jest podniesienie dostępu do kształcenia na poziomie ponadgimnazjalnym i wyższym dla młodzieży pochodzącej z obszarów wiejskich i z obszarów zagrożonych marginalizacją.

Województwu lubelskiemu przypadły na ten cel kwoty 12 870 694,86 zł (dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych) oraz 2 120 891, 19 zł (dla studentów).

Do ubiegania się o stypendium uprawnieni są studenci, którzy spełniają łącznie następujące kryteria:

- 1) studiuje w systemie dziennym, wieczorowym, zaocznym lub eksternistycznym w państwowych i niepaństwowych szkołach wyższych,
- 2) posiadają stałe zameldowanie na obszarze Powiatu Bialskiego
- 3) pochodzą z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej tzn. o dochodzie rodziny w przeliczeniu na osobę lub dochodzie osoby uczącej się nie wyższym niż kwota uprawniająca do uzyskania świadczeń rodzinnych zapisana w ustawie z dnia 28 listopada 2003r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. Nr 228, póź. 2255, z późn. zm.) czyli nie wyższym niż 504 zł netto lub 583 zł netto, gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym albo o znacznym stopniu niepełnosprawności,
- 4) nie ukończyli 25 lub 26 roku życia, jeśli jest to ostatni rok ich studiów (jeżeli student kończy w trakcie roku akademickiego 25 lub 26 lat i jeśli jest to ostatni rok jego studiów stypendium jest wypłacane do końca roku akademickiego.
- 5) nie powtarzają roku akademickiego (nie dotyczy urlopu zdrowotnego),
- 6) nie posiadają tytułu magistra.

Powiaty województwa lubelskiego zawarły porozumienie w celu wspólnego wystąpienia o środki, które zostaną podzielone stosownie do liczby ich mieszkańców. Wysokość stypendium dla studenta wyniesie 150 zł miesięcznie. Pieniądze wpłacane będą na konto bankowe studenta. Powiat bialski otrzyma środki na

ok. 90 stypendystów.

Na dzień 02.09.2004 r. Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej przyjęło 1 807 wstępnych zgłoszeń od studentów. Ponieważ pierwszeństwo w uzyskaniu stypendium mają osoby o najniższych dochodach, w powiecie bialskim szanse na uzyskanie stypendium będą mieć studenci, w przypadku których miesięczny dochód netto na członka rodziny za rok 2003 nie przekracza 100 zł.

Starostwo zbiera wnioski o przyznanie stypendiów dla studentów na rok akademicki 2004/2005 wraz z wymaganymi załącznikami do dnia 30 września 2004 r. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej [www.powiatbialski.lubelskie.pl](http://www.powiatbialski.lubelskie.pl).

W wypadku uczniów szkół ponadgimnazjalnych kończących się maturą o środki występują jednostki prowadzące takie szkoły.

Od uczniów szkół ponadgimnazjalnych, umożliwiających uzyskanie świadectwa dojrzałości prowadzonych przez Powiat Bialski przyjmowaniem wniosków zajmują się bezpośrednio szkoły.

Do ubiegania się o stypendium uprawnieni są uczniowie, którzy spełniają łącznie następujące kryteria:

- 1) rozpoczynają lub kontynuują naukę w szkołach ponadgimnazjalnych, kończących się egzaminem dojrzałości / maturą, z wyłączeniem szkół dla dorosłych lub rozpoczynają lub kontynuują naukę w dwuletnich, uzupełniających liceach ogólnokształcących lub trzyletnich technikach uzupełniających, z wyłączeniem szkół dla dorosłych,
- 2) posiadają stałe zameldowanie na wsi lub w miejscowości do 5.000 mieszkańców lub w miejscowości do 20.000 mieszkańców, o ile w tej miejscowości nie ma szkół ponadgimnazjalnych publicznych kończących się maturą.
- 3) pochodzą z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej tzn. o dochodzie rodziny w przeliczeniu na osobę lub dochodzie osoby uczącej się nie wyższym niż kwota uprawniająca do uzyskania świadczeń rodzinnych zapisana w Ustawie z dnia 28 listopada 2003r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. Nr 228, póź. 2255 z 2003r.) czyli nie wyższym niż 504 zł netto lub 583,00 zł, gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym albo o znacznym stopniu niepełnosprawności.

W przypadku, gdy liczba osób spełniających powyższe kryteria będzie większa niż liczba stypendiów do rozdysponowania, pierwszeństwo w uzyskaniu stypendium będą miały osoby o najniższych dochodach. Kryterium brany pod uwagę przy udzielaniu stypendiów jest również średnia ocen.

Środki na stypendia przekazane zostaną na konto Starostwa po rozstrzygnięciu konkursów projektów, które ogłasza Urząd Marszałkowski. Ze względu na brak przepisów wykonawczych termin ogłoszenia tych konkursów opóźnia się.

Opracował: Oddział Współpracy Europejskiej

## Zmarł Czesław Miłosz

### W mojej ojczyźnie

W mojej ojczyźnie, do której nie wrócę,  
Jest takie leśne jezioro ogromne,  
Chmury szerokie, rozdarłe, cudowne  
Pamiętam, kiedy wzrok na siebie rzucę.

I płytkich wód szept w jakimś zmroku ciemnym,  
I dno, na którym są trawy cierniste,  
Mew czarnych krzyk, zachodów ziemnych czerwień,  
Cyranek świsty w górze porywiste.

Śpi w niebie moim to jezioro cierni.  
Pochylam się i widzę tam na dnie  
Blask mego życia. I to, co straszy mnie,  
Jest tam, nim śmierć mój kształt na wieki spełni.

Ocalenie 1945





# Bitwa pod Janowem Podlaskim

J.S. Wojciechowski ) Gazeta Lubelska -1991,nr 246 s.6

**Z końcem lipca 1920 r. ofensywa Armii Czerwonej dotarła nad Bug, co spowodowało, że Podlasie stało się teatrem działań wojennych. W tym czasie na obszarze Janowa Podlaskiego i Konstąntynowa znajdowała się grupa wojsk polskich pod dowództwem gen. Daniela Konarzewskiego. W skład tej grupy wchodziły: 14 Dywizja Piechoty, 15 PU, VIII Brygada Piechoty gen. Zdzisława Kosteckiego oraz II Brygada Jazdy. Najsilniejszym związkiem taktycznym tej grupy była 14 DP, która została utworzona w wyniku przemianowania I Dywizji Strzelców Wielkopolskich (przemianowanie to nastąpiło w dn. 10 grudnia 1919 r.), i od pozostałych oddziałów wyróżniała się swym umundurowaniem. Dość charakterystycznymi elementami tego ubioru wojskowego było nakrycie głowy w postaci rogatywki z pętlą w kształcie trefla oraz noszenie oznak stopni wojskowych na rękawach kurtek i płaszczy.**

W dniu 1 sierpnia 1920 r. wojska sowieckie sforsowały Bug między Mielnikiem a Niemirowem na odcinku II Brygady Jazdy i zajęły przedmoście Gnojno - Bubel - Łukowiska. Dalszym ruchem w kierunku Konstąntynowa nieprzyjaciel zagrażał tyłom 14 DP, która większością sił stanęła w Janowie Podlaskim.

W związku ze sforsowaniem Bugu przez nieprzyjaciela dowództwo polskiej 4 armii nakazało grupie gen. Konarzewskiego nacierać podległymi oddziałami w kierunku Mielnika przez Horoszki Wielkie oraz na Borsuki - Serpelice i wyrzucić siły bolszewickie za rzekę.

Rano w dniu 2 sierpnia 1920 r. oddziały gen. Konarzewskiego z obszaru Janowa Podlaskiego rozpoczęły kontratak. 57 Pułk Piechoty po odrzuceniu wojsk sowieckich dotarł do Bugu w Serpelicach. 18 i 56 PP nacierały na Gnojno i Bubel Grannę. 18 PP ruszył do natarcia w dwóch kolumnach: I baon na Buczyce Stare, a III baon na Bubel Stary. Wróg, odrzucony przez III baon, wykonał przeciwnatarcie, które osiągnęło powodzenie z powodu wyczerpania się amunicji u polskich żołnierzy. Dopiero gdy kompania techniczna dowiozła amunicję, baon odebrał utraconą pozycję. W nocy 18 PP. wzmocniony przez II baon 56 PP, przeszedł o godz. 24.00 do natarcia na całym odcinku i wykonał powierzone mu zadanie Tymczasem wróg otrzymał odwody i podjął kontratak. Walka trwała do rana. Pułk sześć razy oddawał i odbierał pozycję. Dopiero nad ranem przeciwnik rozpoczął odwrót. Polskie ckm skierowały

ogień na most pod Niemirowem, dzięki czemu nieprzyjaciel pozostawił swą broń maszynową i cofnął się wplaw za Bug.

Po tym boju żołnierze sowieccy wzięci do niewoli zeznali, że pułk walczył z czterema pułkami sowieckimi. Straty poniósł również 18 PP. Na polu chwały poległ ppor. Władysław Blatt i kilkunastu szeregowych, a kilkudziesięciu odniosło rany. W boju tym wyróżnił się szer. Władysław Paterek, który nad ranem w czasie przeciwnatarcia zastąpił przy ckm rannego celowniczego i prowadził skuteczny ogień. Niestety, sam w pewnej chwili otrzymał postrzał w obie nogi. Ten dzielny żołnierz nie znalazłszy nikogo z obsługi, kto mógłby go zastąpić, pozostawał przy ckm do końca natarcia i dopiero po pokonaniu wroga pozwolił się odnieść na punkt opatrunkowy.

56 PP nacierał na Gnojno przez Bubel Grannę. Początkowo jego I i II baon zajęł pozycję od Bugu przez Bubel Grannę i na zachód na skraju lasu od tej miejscowości. III baon pozostał w odwodzie w Buczycach Starych. Około północy nieprzyjaciel w sile dwóch pułków natarł na I baon i odrzucił jego prawe skrzydło w kierunku południowo-zachodnim. Powstałą przerwę wypełnili żołnierze. III baonu. O świcie, o godz. 4 kompania techniczna, przydzielona do tego baonu, wysunęła się naprzód, aby zająć nowe stanowiska. W pewnej chwili zienacka wpadła na bolszewicką tyralierę, która zaskoczona zaczęła się wycofywać w nieładzie. Kompania techniczna z okrzykiem "Niech żyje Polska!" rzuciła się na uciekającego przeciwnika pociągając za sobą resztę żołnierzy z I i III baonu. Zaskoczony wróg opuścił w popłochu pozycję i pierwszy opór stawiał dopiero w Buble Łukowskich i na wzgórzu 156. Rozpędzone tyraliery polskich piechurów, nie zważając na ogień ckm i artylerii, odrzuciły nieprzyjaciela od Bugu. Część jego oddziałów uciekła przez most pod Gnojnem do Niemirowa. O godz. 9.00 oddziały polskie opanowały Gnojno. W walce tej wojska sowieckie poniosły duże straty, na placu boju poległo 160 żołnierzy, a do niewoli wzięto 60 jeńców oraz zdobyto, 9 ckm i około 500 karabinów.

W toku tych zdarzeń, ujawniło się nowe niebezpieczeństwo ze strony wojsk sowieckich. Ich 8 Dywizja Strzelców przekroczyła Bug w rejonie Pratulina, wdarła się w styk grupy gen. Konarzewskiego i grupy poleskiej gen. Władysława Sikorskiego (która walczyła w rejonie Brześcia) i zagroziła im z boku. W tej sytuacji gen. Konarzewski wydał rozkaz do odwrotu w kierunku zachodnim.

W nocy z 2 na 3 sierpnia podległe mu oddziały opuściły dotychczas zajmowane pozycje w rejonie Janowa Podlaskiego i odeszły na zachód. 14 DP zajęła pozycje w rejonie Kobylany-Kornica. Dowództwo frontu polskiego nie akceptowało tej decyzji i nakazało kontratak, w celu rozbicia nieprzyjaciela, który wdarł się w obszarze Pratulina. Równocześnie dodatkowo zbierano nowe oddziały wojska w rejonie Białej Podlaskiej (32 PP, I baon III PP, I baon 22 PP) oraz obsadzono linię rzeki Klukówki (baon zapasowy 34 PP) i rzeki Krzny (poznński baon etapowy i szwadron kawalerii).

Wymienione oddziały zostały złączone w grupę płk szt. Kazimierza Ładosia. Ponadto przewidywano również współdziałanie lewego skrzydła 16 DP (walczyła ona w rejonie Terespoła). Nakazano zbieżne uderzenie w kierunku Janowa Podlaskiego od zachodu (gen. Konarzewski) i południa (płk Ładosi). Jednakże dowództwu polskiemu nie udało się opanować całości działań i bój pod Janowem Podlaskim rozpadł się na dwie odrębne akcje: gen. Konarzewskiego i płk Ładosia.

Rano 4 sierpnia 1920 r. rozpoczęło się przeciwnatarcie oddziałów 14 DP. Wchodzący w skład tej dywizji 55 Poznański Pułk Piechoty pomaszerował na Konstąntynów i po krótkiej walce zdobył to miasteczko. Jego I baon prowadził dalej natarcie na Janów Podlaski. Poznańskim piechurom towarzyszyła cisza. Nie napotkano nieprzyjacielskiego ognia. Stąd też, gdy pierwsze tyraliery wpadły do miasta, zastały bolszewików spożywających obiad. Ich zaskoczenie było ogromne, toteż poddali się bez oporu. Kilkaset jeńców, wielka ilość sprzętu wojskowego wpadła w ręce pułku.

Lewa kolumna 14 DP zdobyła Borsuki i Gnojno, wyrzucając wroga za Bug. Dalej na zachód oddziały gen. Kosteckiego dotarły do rejonu Klepaczewa. Po zajęciu Janowa Podlaskiego 14 DP skierowała część sił w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim. Siły te jednak bolszewicy zatrzymali. Następnego dnia toczyły się kolejne walki, ale oddziały gen. Konarzewskiego utrzymały zdobyte pozycje.

Tymczasem grupa płk Ładosia, po zaciętych walkach z nieprzyjacielem nad rzeką Klukówką, osiągnęła zaledwie skraj lasu przed Rokitnem i Michałkami. W dniu 5 sierpnia oddziały tej grupy zdobyły Rokitno (32 PP), Olszyn (22 PP), Kołczyn (poznński baon etapowy) i przy pomocy jednostek 16 DP osiągnęto linię Bugu: Derło - Zaczopki - Bohukały.

Walki w tym rejonie trwały jeszcze kilka dni, jednak w związku z przegrupowaniem wojsk polskich do bitwy warszawskiej, oddziały 14 DP opuściły rejon Janowa Podlaskiego, aby wziąć udział w bitwie pod Dęblinem.





MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ  
WOJSKOWE BIURO BADAŃ HISTORYCZNYCH

Warszawa, 2003-04-01



WOJSKOWE BIURO  
BADAŃ HISTORYCZNYCH

Nr 80

2003-04-04

00-909 Warszawa 60

Pan Ryszard BOŚ  
21-505 Janów Podlaski  
ul. Dominikańska 5

*Więce tracimy Pamięć*

Odpowiadając na Pańskie pismo z 8 marca uprzejmie informuje:

1. W dniach od 31 lipca do 6 sierpnia 1920 r. w okolicach Janowa Podlaskiego Wojsko Polskie toczyło walki mające na celu zatrzymanie nacierających wojsk bolszewickich. Zadaniem oddziałów polskich było niedopuszczenie wroga na zachodni brzeg Bugu. Jednak 1 sierpnia wojska bolszewickie sforsowały rzekę między Mielnikiem a Niemirowem. W zaistniałej sytuacji dowództwo polskie nakazało wykonać uderzenie i odrzucić przeciwnika za Bug. Walki o wyparcie Sowieców na wschodni brzeg rzeki rozpoczęły się rankiem 2 sierpnia i toczyły się ze zmiennym szczęściem. Najważniejsze uderzenie wykonano 4 sierpnia w rejonie Janowa Podlaskiego. W toku zaciętych walk oddziałom polskim udało się odeprzeć nieprzyjaciela za Bug.
2. W tym czasie na innych odcinkach frontu sytuacja kształtowała się niekorzystnie dla strony polskiej. Wobec tego 6 sierpnia nakazano przegrupowanie sił, w wyniku którego wygasły walki w rejonie Janowa Podlaskiego. Rezultatem dotychczasowych bojów było znaczne opóźnienie marszu większości sił sowieckiej 16 Armii (nie licząc jej strat i wyczerpania), co miało duże znaczenie w okresie przegrupowania sił polskich do bitwy warszawskiej.
3. Ze strony polskiej w walkach pod Janowem Podlaskim wzięła udział przede wszystkim Grupa Operacyjna gen. Daniela Konarzewskiego, walcząca w składzie 4 Armii gen. Władysława Sikorskiego. Wspomniana Grupa Operacyjna składała się z:
  - 14 Dywizji Piechoty – dowódca gen. Konarzewski
    - XXVII Brygada Piechoty – dowódca gen. ppor. Michał Milewski
      - 55 Poznański Pułk Piechoty – dowódca płk Gustaw Paszkiewicz
      - 56 Wielkopolski Pułk piechoty – dowódca kpt. Zygmunt Łęgowski

• XXVIII Brygada Piechoty – vacat

- 57 Wielkopolski Pułk Piechoty – dowódca ppłk Arnold Szylling
- 58 Wielkopolski Pułk Piechoty – dowódca kpt. Stankiewicz
- 14 Wielkopolskiego Pułku Artylerii Polowej – dowódca ppłk Leon Dębski
- 15 Pułk Ułanów Wielkopolskich – dowódca rtm. Leon (?) Schmidt
- 4 Pułk Ułanów – dowódca rtm. Władysław Rozlan
- I Dywizjon 14 Pułku Artylerii Ciężkiej – dowódca kpt. Kazimierz Abdank-Kozubski
- I Dywizjon 12 Pułku Artylerii Ciężkiej – dowódca mjr Józef Korycki
- 2 Bateria VII Dywizjonu Artylerii Konnej – dowódca por. Alfred Milewski.

W walkach w rejonie Janowa Podlaskiego uczestniczyły ponadto: Grupa płk. Kazimierza Ładosia (32 Pułk Piechoty, I Batalion 111 Pułku Piechoty, batalion 22 Pułku Piechoty, Batalion Zapasowy 34 Pułku Piechoty, Poznański Batalion Etapowy i szwadron kawalerii); Grupa gen. Kosteckiego (VIII Brygada Piechoty i 10 Pułk Ułanów); Grupa „Janów” pod dowództwem ppłk. Paszkowskiego (32 Pułk Piechoty, 4 Pułk Ułanów, I Batalion 22 Pułku Piechoty).

4. Na temat strat polskich w walkach w rejonie Janowa Podlaskiego brak jest konkretnych, całościowych danych. Przeważają informacje ogólnikowe, mówiące np. o dużych stratach, lub fragmentaryczne z niewielkiego odcinka.

W pracy Edwarda Kospatha-Pawłowskiego i Henryka Mierzwińskiego („Groby wojenne na Podlasiu, Siedlce 1997”) zamieszczono zestawienie miejsc pochowania żołnierzy polskich poległych w 1920 r. (tab. 6, s. 44), którego kserokopię posiłam w załączeniu. Być może bardziej szczegółowymi danymi dysponuje Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej, Oddział Martyrologiczno-Historyczny oraz Referat Upamiętnienia Ofiar Wojny w Departamencie Polityki Komunalnej Ministerstwa Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa.

*Z uprzejmym szacunkiem*

DYREKTOR

dr hab. Krzysztof KOMOROWSKI

P.S. **“Naród, który traci pamięć, traci życie...”**  
Publikowane materiały niech uzupełnią wiedzę historyczną wśród naszej społeczności i młodego pokolenia.

R.B.

## LISTA POLEGŁYCH OBRONCÓW OJCZYZNY W SIERPNIU 1920r.

41645	Waderski Franciszek*	st. szer. 55 p. p.	pl. 4 VIII 1920	Janów Podl.
1540	Bączkowski Władysław*	sierż. 56 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
2433	Blatt Władysław*	ppor. 18 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
7428	Dutkowiak Jan*	szer. 56 p. p.	+ r. 2 VIII 1920	Janów Podl.
11657	Gwiazdowski Jan*	st. szer. 56 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
17008	Kołodziej Stanisław*	szer. 55 p. p.	pl. 4 VIII 1920	Janów Podl.
18793	Kożuch Wincenty*	szer. 18 p. p.	pl. 1 VIII 1920	Janów Podl.
22908	Łysiak Leon*	plut. 55 p. p.	pl. 4 VIII 1920	Janów Podl.
30180	Początek Feliks*	szer. 56 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
31568	Pośniak Wojciech*	szer. 18 p. p.	pl. 27 VII 1920	Janów Podl.
32181	Pudełko Józef*	szer. 18 p. p.	pl. 1 VIII 1920	Janów Podl.
35939	Snerliński Adam*	szer. 57 p. p.	pl. 31 VII 1920	Janów Podl.
37444	Stroncki Roman*	szer. 58 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
38463	Szczurowski Kazimierz*	szer. 22 p. p.	pl. 5 VIII 1920	Janów Podl.
39594	Szymkowiak Władysław*	szer. 58 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
39756	Słowiński Bolesław*	kpr. 58 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
40540	Tomaka Tomasz*	szer. 18 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
40910	Troszczyński Czesław*	szer. 58 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
41174	Tuszcza Antoni*	szer. 56 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.
45423	Zaród Franciszek*	szer. 56 p. p.	pl. 2 VIII 1920	Janów Podl.

St. szer. Waderski i plut. Łysiak spoczywają koło “Małego Kościółka”, pozostali w bezimiennych mogiłach w Łukowiskach, Grannie, Werchlisiu, Ostrowiu i Janowie R.B.



# Rok 1920

z przekazu Ludwika Borzemój z d. Tymoszuk dawniej mieszkanki Starych Buczyc.

W rejonie Starego Bubl i Starych Buczyc linii rzeki Bug bronił 58 pułk piechoty. Z tego pułku tzw. Spec Brygady po zakończonych walkach usypały mogiłę gdzie był na pewno wykopany potężny dół, do którego pozносили

Foto: Jan Paweł Borzemój



Mogiła na ogrodach w Buczycach Starych

ciała poległych żołnierzy a było ich bardzo dużo opowiadała mi mama Ludwika wtedy 13 letnia dziewczyna z domu Tymoszuk. Opowiadała, że pamięta te przeciągłe hurrrrraaaaa!!!!!! siedząc w piwnicy koło domu w Buczycach Starych rankiem jak wyszli za stodołę ogrody były zasłane trupami, dziś z tego miejsca widoczna jest ogromna mogiła tak to jak zapamiętam nazywali. Ja w latach 30-tych 1935-39 bywałem u cioci Kociubińskiej Barbary w Buczycach i często bawiliśmy się ztaczając się z tej mogiły grając w chowanki. Pamiętam rósł tam bardzo duży szczaw, który ludzie rwali i świniom dawali. Ja nie pamiętam, ale podobno stał kamienny obelisk na tej mogile z napisem.

Podobno zapadł się w mogiłę. Były na niej pęknięcia rzucaliśmy tam małe kamyki które spadając wydawały odgłosy takie plum plum plum plum. Jak wyglądała ta mogiła dzisiaj patrz na zdjęciu, które wykonał Jan Paweł Borzemój we wrześniu 2000r.

W nocy z 6 na 7 sierpnia przyszedł rozkaz wycofania Polskich oddziałów do Warszawy. W Dniu 9

## Opis Objawienia Matki Boskiej w przepięknym jarze w Łukowiskach ok. roku Pańskiego 1900-go.

W przepięknym pogórzcu Łukowisk RP 1900-go. Panna Górecka mieszkanka tej wsi to była, Często po wodę do źródła przychodziła. Żeby lżej jej było nosić wodę - używała koromysła Patrzy w jarze między osikami Matka Boska chyba przyszła.

Patrzy i oczom nie wierzy - taki wielki cud, Matka Boska ją prosi by pokutę czynił cały lud. Że już nie może powstrzymać, karzącej ręki Syna, Z przerażenia nie może poruszyć się dziewczyna.

sierpnia nie napotykając większego oporu ze strony Polskich oddziałów Armia Czerwona przekroczyła Bug i ruszyła na Warszawę, mobilizując tzw. podwozy cywilne tj. furmana z koniem i wozem do podwożenia wojska i obroku dla koni.

W tych podwodach był zmobilizowany mój dziadek Andrzej Tymoszuk opowiadała mi moja mama Ludwika Tymoszuk. Dziadek opowiadał jej, że widział Warszawę z daleka a że najeźdźcy urządzili rzeź Pragi o tym nie wiedział. W przed dzień ataku na Warszawę *bojec* do dziadka mówił - *nie żuryś staryk utrom pajdziom w Warszawu papiom i tobie dadim.*

Już prawie świętowali swoje zwycięstwo w dniu 15 sierpnia 1920r. ruszyła ofensywa wojsk polskich od południa i północy. Ksiądz Skorupka prowadził z krzyżem w ręku do ataku na armaty rosyjskie oddziały Polskie i wtedy zginął.

Przysła odsiecz z województwa Poznańskiego tak dali łupnia zostawili im tylko *udirajkę* - szosę na Brześć. Ten *bajec* do dziadka mówi: *staryk udieraj - akuda - kuda hocz* dziadek polnymi drogami i lasami wrócił do Buczyc szczęśliwie. Dziadek pytał bojca

dłaczego uciekają przecież ich jest tyle *tak mnogo* on odpowiedział : *jak Matier Boża jest nad nimi to nie nada wojowat tolko w rodinu udierat.* Taki obraz jest w kościele MB Wniebowziętej (Cudu nad Wisłą) w Białej Podlaskiej na Woli za torami jak nad polskim wojskiem widać Matkę Boską widzieli to niektórzy Rosjanie zaklinając się *jej Bohu* widzieli niektórzy. Podczas odwrotu Czerwonej Armii 17 sierpnia bez walki zajęto Białą Podlaską. 19 sierpnia nad Bugiem nie doszło do większych walk bowiem czerwonoarmiejcy uciekali w popłochu nie stawiając żadnego oporu. W tej walce zginął mój wujek Jan, który napisał jeden list z Białej, że nie zapomni nigdy mojej mamy Ludwiki łez gdy go żegnała słuch po nim zaginął. Przyśnił się mamie że miał urwaną głowę. Wujek Józef za walkę otrzymał nadział ziemi na Wołyniu.

Co stało się z tymi Polakami w 1939r. to wiemy jak Stalin ich "wynagrodził" za to łagami - Kołymą, Kazachstanem, Archangielskiem, że o Katyniu nie wspomnę.

Napisał: Jan Paweł

Idą straszne wojny mówiła - piekło na ziemi się stanie  
Niech ludzie przestaną obrażać Boga - daruje im karanie.  
Widzę straszne cierpienia Narodów - proszę o pokutę,  
Gdy ludzie się nawrócą - będzie jakiś skutek.

Matka Boska dalej mówiąc - bardzo ją prosiła,  
By ludność na tym miejscu, co staje - kapliczkę postawiła.  
Często się zbierała na modlitwę i to miejsce czciła.  
Ludzie to miejsce tym upamiętnili,  
I krzyż dębowy zaraz postawili.

Po jakimś czasie dziewczyna się odważyła,  
I do pięknej Pani tak przemówiła :  
Nikt mnie nie uwierzy, gdy będę to głosiła,  
Może kogoś zawołam ma Panienko miła.

Dokończenie na str. 12





Foto: Jan Paweł Borzemój

Opisana kapliczka, stoi w przepięknym jarze w Łukowiskach, w gospodarstwie p. Jakubiuka

Gdy ludzie się zeszl, nic już nie zastali,  
Tylko opowiadań dziewczyny słuchali.  
Jedni się modlili drudzy niedowierzali,  
Inni ich karcili i Maryjne pieśni śpiewali.

Za parę dni Rożuk policjant z Janowa przyjechał,  
Połamał osiki pomiędzy którymi Matka Boska stała,  
Zastraszał ludność, by się nie zbierała.  
Nie długo tak go pokręciło, że nie mógł wcale chodzić,  
Prosił by go w to miejsce przywieźli,  
Bo chce się z Matką Boską przeprosić - pogodzić.

Przywieźli go w to miejsce na płachcie położyli,  
Cały dzień się modlił, pościł a razem z nim,  
Okoliczni mieszkańcy za niego się modlili.  
Matka Boska to miejsce cudem zaznaczyła,  
Bo pod wieczór na nogi Rożuka postawiła.

Sam mógł się poruszać - lecz zdrowia dawnego nie odzyskał,  
Miał wciąż przed oczami to miejsce w Łukowiskach.  
Nie raz tam przyjeżdżał - by Boga przeproszać,  
I nieczne swe czyny łzami swymi zraszać.

Pana Jana Góreckiego ciągle to męczyło,  
Że na miejscu objawień kapliczki nie było.  
Częste sny miał - Maryja go prosiła chcę synu,  
By na miejscu krzyża kapliczka ma była.

Dopiero w 1949r. straszego terroru stalinowskiego,  
Pan Jan Górecki zbudował murowaną kapliczkę,  
Na miejscu krzyża kiedyś postawionego.  
Nie myśląc że będzie tak szykanowany za rządu tego.

To była jego działka, co z pięknych jarów słynie,  
Za którą leniwie prastary Bug płynie.  
Przemógł strach i władz szykany,  
Dlaczego tą kapliczkę tam zbudował - był przepytywany.

Postawiłem na bezludziu, wcale nie przy drodze,  
Dlaczego ukarać chcecie mnie tak srodze.  
Wreszcie dali spokój - i się odczepili,  
A myślał że nawet będą go sądzili

Nigdy nie opuści Matka swego przyjaciela,  
Zawsze błogosławi - łask wszelkich udziela  
Dziś kapliczka ta jest wystrojona zawsze w świeże kwiaty,  
Stoją świece nadpalone widać ze tu byli,  
Miłośnicy Matki Bożej - szczerze się modlili.

Pani Genowefa Jakubiuk tą kapliczką się opiekuje,  
W dni zwykłe i od święta, By pięknie wyglądała - zawsze o  
tym Pamięta.  
Że Bóg tej rodzinie błogosławi - widać w koło przecie,  
Bo tak dobrych gospodarstw mało jest w powiecie

Wiadomości zebrał i jak umiał tak opisał:

*Jan Paweł Borzemój*

Konstantynów 2004.09.04

## V DNI KONSTANTYNOWA

W dniach 20 i 21 sierpnia 2004 roku odbyły się już piąte Dni Konstantynowa. Poprzedzone one zostały bardzo ładną uroczystością związaną z otwarciem w obiekcie byłej szkoły /cerkwi/ Wojewódzkiego Ośrodka Pomocy Rodzinie "SENS", a jednocześnie siedziby Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie, Profilaktyki i Terapii połączonej z odsłonięciem tablicy poświęconej jego współtwórcy S.P. Januszowi Dziedzicowi.

Tradycyjnie wszystkie imprezy związane z obchodami Dni Konstantynowa odbywały się w pięknej scenarii parku na tle Pałacu Platerów. W sobotę 20 sierpnia o godzinie 17 Pani Wójt Stanisława Celińska dokonała uroczystego otwarcia obchodów tych dni. W tym dniu podziwialiśmy występy rodzinnych zespołów i grup tanecznych oraz występ młodzieżowego zespołu "Pół żartem pół serio" z zaprzyjaźnionego Janowa Podlaskiego. Gminę Konstantynów reprezentowały uczestnicy XI edycji "Mini listy przebojów", "Dziecięcy Zespół Śpiewaczy z Zakalinek", "Kapela sąsiedzka z Zakalinek", zespół "The Turtless" oraz Jan Hołub prezentujący poezję śpiewaną.

Po godzinie 20 odbyła się zabawa taneczna przy muzyce zespołu "AVANS".

W niedzielę 21 sierpnia 2004 roku po Mszy Świętej w Kościele Parafialnym P.W. Św. Elżbiety /połączonej z odpustem Św. Jacka /, uczestnicy uroczystości przeszli do parku, gdzie kontynuowano obchody V Dni Konstantynowa.

Na scenie miały okazję zaprezentowania się kolejno: "Kapela Rodzinna Marcuków z Zakalinek", Paweł Borysiuk - przedstawiający monolog Marcina Dańca, zespół "Rewers" z Białej Podlaskiej, grupa taneczna "The Best" z Konstantynowa, zespół wokalnie-instrumentalny ze Sławatycz, zespół "Pogodna Jesień", zespół "Studio F3" z Łomaz, oraz Tomasz Sawczuk z poezją śpiewaną. Gościem szczególnym był występ zespołu ludowego z Białorusi, który otrzymał ogromne brawa od licznie zebranej publiczności.

Zabawę taneczną od godziny 20 do godziny 2 prowadził zespół "PASSAT". O godzinie 21 odbył się pokaz sztucznych ogni.

Obsługę kulinarną zapewniała firma "Osjann" z Białej Podlaskiej. Obchody "Dni Konstantynowa" mogły się odbyć dzięki licznym sponsorom, którym składamy serdeczne podziękowanie.

*Romuald Murawski*



# VI Impresje Muzyczne 2004

Foto: Roman Petrynik



Chór "Janowianie"

Małgorzata Markiewicz  
laureatka "Szansy na sukces"



Wójt ogłasza werdykt



Goście zaproszeni



Zespół Awans MOK Biała Podl.



Dyskoteka na rynku



The Turtles Konstancynów





# Dni Konia Arabskiego



Lata 60-te,  
aktorka Mieczysława Ćwiklińska w SK

Foto: Barbara Orłosiowa

Foto: Roman Petrynik i Tomasz Jurga



Championat lata 80-te

Foto: Barbara Orłosiowa



Lata 90-te, długoletni dyr SP Andrzej Krzyształowicz

Foto: Barbara Orłosiowa

Kolorową wkładka ukazała się z inicjatywy Przewodniczącego Rady Gminy Janów Podlaski Pana Zdzisława Matyji



Łomazy - 29.08.2004 r.

# DOŻYNKI POWIATOWE

Foto: Roman Petrynik



Wieniec gminy Janów Podlaski



Dożynki wojewódzkie w Zamościu

Wieniec z Drelowa



# MARZYŁEM, ABY PRZEŻYĆ KAŻDY DZIEŃ

O Iraku opowiada srż. Mariusz Gładzki

W Iraku przebywałem od końca stycznia do 12 sierpnia. Wiadomość o tym, że będę jednym z polskich żołnierzy jadących do Iraku przyjąłem normalnie. Moja reakcja była zwyczajna. To był rozkaz, a ja musiałem go wypełnić. Moi rodzice przyjęli to gorzej. Bardzo się bali, ale musieli się z tym pogodzić.

Przed wymianą polskiego kontyngentu każdy żołnierz przechodził szkolenia. Ja byłem trzy miesiące w Bydgoszczy i dwa tygodnie w Sieradzu.

Kiedy przyjechałem na miejsce - do Iraku - byłem zdziwiony, zaskoczony. Byłem w szoku. Będąc tam zobaczyłem prawdziwą rzeczywistość, a to, co pokazują media to nic. Dziennikarze szukają tylko kłębki, bólu, sensacji. Nie ujawniają wszystkich zdarzeń - np. mój kolega miał wypadek i nikt o tym nie wie.

Nasz kontyngent stacjonował w Babilonie. Ale byłem wszędzie. W każdej polskiej bazie, gdzie są polscy żołnierze. Moje zadanie polegało m.in. na tym, że jeździłem w konwojach, chodziłem na wieże

obserwacyjne. Przez cały czas myślałem o niebezpieczeństwie, zagrożeniu. W takiej sytuacji człowiek ciągle o tym myśli. Ale co mogłem zrobić. Marzyłem tylko, aby przeżyć każdy dzień. Modliłem się o to, by nic się nie stało.

Jeśli chodzi o stosunek Irakijczyków do żołnierzy polskich, to nie wszyscy byli wrogo nastawieni. Niektórzy traktowali nas jak okupantów, ale byli też tacy, którzy mogli i chcieli się z nami dogadać. Polacy pomagali Irakijczykom - np. bardzo często udzielali pomocy medycznej mieszkańcom Babilonu.

Oprócz ciągłego strachu, rozlewu krwi dużym ciężarem była wysoka temperatura, gdzie 50 stopni w cieniu to standard.

Drugi raz podjąłbym taką samą decyzję. Jednak mam nadzieję, że nie będę musiał tam wracać.

Oprócz M. Gładzkiego (Stare Buczyce) w Iraku byli por. A. Trochimiuk (Stary Pawłów) i Kusznerczuk (Janów Podlaski).

Obecnie w Iraku przebywa mjr mgr



inż. Krzysztof Plażuk (Janów Podlaski), który pełni także funkcję rzecznika prasowego.

Z Mariuszem Gładzkim rozmawiała:

*Beata Kotlarczuk*

## Z wędkarstwem na TY



Jest w życiu człowieka wiele rzeczy ważnych, a jedną z nich jest pasja. Może to być zbieranie znaczków pocztowych, majsterkowanie, hodowla kwiatów, myślistwo. W naszym przypadku jest to wędkarstwo. Prawdziwa pasja, która wypełnia nam życie bez reszty, u wielu z nas jest tak silna że pozwala pokonywać wszelkie trudności i wyrzeczenia w dążeniu do jej realizacji. Na wędkarstwo nie można patrzeć przez pryzmat złowionych ryb- okazów, jest to bowiem efekt finalny. Wędkarstwo to zasób określonej wiedzy z zakresu biologii, ichtiologii, meteorologii, ekologii, nowinek technicznych i umiejętności jej zastosowania. Bowiem nie wędka łowi lecz wędkarz.

Wędkarstwo uczy szacunku do

przyrody, środowiska naturalnego, uczy również cierpliwości, przestrzegania obowiązujących zasad i norm. Jest chwilą w naszym codziennym życiu, która pozwala na wyciszenie, daje możliwości przemyśleń. Pokazuje że człowiek i środowisko to jedno. Szczególnie tutaj na rzecze w Europie w Bugu. Gdzie codziennie możemy spotkać w naturalnym środowisku dzikie zwierzęta i gdzie z tym środowiskiem stanowimy jedno. Chciałbym tutaj nadmienić że w Janowie Podlaskim działa Koło Polskiego Związku Wędkarskiego, które liczy 250 członków w tym około 60 młodych adeptów wędkarstwa dla którego może być to początkiem pasji, mam nadzieję że tak będzie.

*Prezes Koła PZW w Janowie Podlaskim  
Starostka Lidosław*

## PSL zbiera podpisy

Apel do Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o wycofanie wojsk polskich z Iraku.

Listy u sołtysów wsi i w GOK - u. U radnych gminy Janów Podlaski, prosimy o podpisywanie list ludzi, którzy popierają tą inicjatywę.

*Prezes PSL  
Wiesława Tur*



# KALENDARIUM SIERPIEŃ 2004

• Odbyło się spotkanie w Lubzeli w sprawie warunków dla projektowanej przebudowy i remontu ul. Naruszewicza. Do końca września powinien być gotowy projekt, tak, abyśmy mogli go złożyć do ZPORR na przełomie listopada i grudnia. Jeszcze dla tego projektu musimy zlecić wykonanie studium wykonalności.

• Wyremontowano most do Starego Pawłowa. Ogólny koszt remontu wyniósł około 15 tys. złotych. Przy tych pracach bardzo usilnie zaangażował się Sołtys Starego Pawłowa Pan Tadeusz Murawski oraz mieszkańcy, pracownicy Firmy "Mika" i osoby skierowane przez Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej do pracy społecznie-użytecznej na rzecz gminy Janów Podlaski.

Ze strony Urzędu Gminy pracę nadzorowali i kierowali nimi Pani Teresa Ruszkowska i Pan Leszek Jówko. Zostały zamontowane znaki o tonażu 10 ton.

• Rozstrzygnięto przetarg na wykonanie dokumentacji 14 ulic Janowa Podlaskiego. Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma NOT z Białej Podlaskiej za kwotę 114.924 tys. złotych, kolejna oferta wynosiła kwotę 217.160 tys. złotych.

• Zaciągnięto kredyty na kanalizację i budowę drogi w łącznej kwocie 704.850 tys. złotych.

• Odbyło się spotkanie w sprawie budowy hali sportowej z projektantami i Panią Prezes Zarządu GS i geodetą. Projektanci wystąpią o wydanie decyzji o lokalizacji celu publicznego. Jeżeli uzgodnimy ją ze wszystkimi organami pozytywnie to GS dokona podziału działki a Wysoka Rada podejmie uchwałę w sprawie wykupu działki pod budowę hali sportowej. Pierwszy krok w powyższej sprawie został wykonany." Przy przetargu na dokumentację remontu i modernizacji oczyszczalni ścieków został złożony protest przez jednego z oferentów.

• Złożono wniosek o płatność na obydwie wykonane inwestycje do ARiMR tj. drogę do Woroblina i kanalizację etap V zadanie II w Janowie Podlaskim. " Odbyło się spotkanie z zastępcą komendanta Straży Granicznej NOSG z Chelma..

Po wybudowaniu nowej strażnicy władze wojskowe chcą pobudować lądowisko dla helikopterów. Jako lokalizację wskazaliśmy teren po starym wysypisku śmieci.

• Odbyły się Impresje Muzyczne. Gościł na tej imprezie Starosta Powiatu i Marszałek Sejmu Pan Jerzy Franciszek Stefaniuk. Impresje trwały do 24, a następnie dyskoteka do godziny 3 rano. Wypadły naprawdę dobrze, ale jak zwykle był brak zainteresowania ze strony mieszkańców.

• Odbyła się aukcja koni. Impreza zakończyła się szczęśliwie. Najdroższy koń został sprzedany za 300.000 EUR ze stadniny koni w Michałowie.

• Telewizja Polska nakręciła reportaż na temat przetwórstwa owocowo-warzywnego i produkcji mleka. Ekipa gościła u Pana Kazimierza Mikołajczaka właściciela Firmy "Mika" i naszego radnego Pana Mariusza Bondaruka. Program wyemitowano 28 sierpnia w agrolinii.

• Zamontowaliśmy przy pomocy mieszkańców Woroblina barierki przy jeziorku na nowej drodze do Woroblina.

• Zapłacono za chodnik przy ul. Bialskiej niespełna 25 tysięcy.

• Stan bezrobocia w lipcu na terenie powiatu bialskiego wynosił 18,8% - dane Urzędu Statystycznego.

• Delegacja naszej Gminy brała udział w

dożynkach powiatowych, wieniec dożynkowy zespołu ludowego "Pawłowianki" z Nowego Pawłowa zajął 3 miejsce i otrzymał nagrodę w kwocie 300 złotych. Również wystawiliśmy towary wyprodukowane przez Firmy naszej gminy. Produkty ofiarowali Uno Fresco Tradex i "Mika". Panie z Pawłowa przygotowały do degustacji własne wyroby pierogi, pączki, smalec, ciasta, "paruny" i szereg innych smakołyków. Są to nieocenione kobiety.

• Odbyły się posiedzenia wszystkich komisji rady gminy na których to został omówiony komplet projektów uchwał, które były przedmiotem obrad sesji Rady Gminy w dniu 31 sierpnia 2004 r.

*Wójt Gminy  
Jacek Hura*

## XXIV PIESZA PIELGRZYMKA PODLASKA NA JASNĄ GÓRĘ



*Foto: Roman Petrynik*

W dniach od 1 do 15 sierpnia 2004 roku odbyła się XXIV Piesza Pielgrzymka Podlaska na Jasną Górę. Rozpoczęła się ona Mszą św. sprawowaną pod przewodnictwem ks. bp. Zbigniewa Kiernikowskiego w kościele p.w. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej.

Hasłem przewodnim tegorocznej pielgrzymki były słowa Jezusa skierowane do św. Piotra: "Pójdź za mną!". Słowa te odnoszą się nie tylko do osób powołanych do szczególnej służby w Kościele, ale do każdego z nas. Jezus pragnie, abyśmy przyjęli Jego wezwanie do pójścia za Nim przez naśladowanie Go.

Jak zawsze Podlaska Pielgrzymka Piesza podzielona była na dwie kolumny: bialską i siedlecką. Mielśmy do przebycia ok. 430 kilometrów. W kolumnie bialskiej pielgrzymowało 11 pątników z naszej gminy. Były to następujące osoby: z grupą 10A- Chomińska Anna (Klonownica Plac), Korolczuk Artur (Werchliś), z Janowa Podlaskiego: Moś Justyna, Nowicka Agata), Ochnik Agnieszka, Ochnik Marek, Sobieszek Elwira, Sobieszek Iza, Sobieszek Wojciech; z grupą 10B- pani Bielecka Barbara, Zbucki Dariusz.

Do Tronu Maryi dotarliśmy szczęśliwie i również szczęśliwie powróciliśmy. Przy tej sposobności pragniemy z całego serca podziękować Pielgrzymom Duchowym i wszystkim osobom, które wspierały nasz trud pielgrzymi swoją modlitwą. Dziękujemy również ks. Tadeuszowi Karwowskiemu i ks. Grzegorzowi Kozłowiczowi za troskę i pamięć modlitewną. Pamiętajmy, że aby dotrzeć do celu musimy kierować się drogowskazami. I Chrystus daje nam przykazania - drogowskazy na drodze ku niebu, - dzięki którym możemy pełniej za Nim kroczyć

*Wojciech Sobieszek*



# Szkolnictwo i tradycje oświatowe w Janowie Podlaskim

cz.IV

Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum miało swoje tradycje i obrzędowość. W tym gimnazjum obowiązywał zwyczaj uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. W każdą niedzielę uczniowie ubrani odświętnie w strój galowy zbierali się na placu szkolnym o 8.30 i po sprawdzeniu listy obecności wraz z wychowawcami i sztandarem szkoły czwórkami szli do kościoła. Zwyczaj ten przestał obowiązywać w czasie, gdy szkoła została upaństwowiona. Lekcje codziennie rozpoczynały się dzwonkiem o godzinie 8.00. Trwały po 45 min z dziesięciominutowymi przerwami. Było ich pięć lub sześć dziennie.

Pierwsza lekcja rozpoczynała się zawsze znakiem Krzyża św. i modlitwą do Ducha Świętego: "Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas pożytkiem doczesnym i wiecznym. Przez Chrystusa Pana naszego-Amen." Codzienne życie szkolne urozmaicały okolicznościowe uroczystości szkolne. Takim uroczystym dniem było rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. W dniu rozpoczęcia młodzież w strojach galowych zbierała się na boisku szkolnym, następnie uczestniczyła razem z nauczycielami we Mszy św. Potem odbywały się spotkania z wychowawcami, a pierwsza szkolna potańcówka, która trwała do 22-giej wieczorem. Drugą ważną uroczystością, która była tradycją szkoły były imieniny p. dyrektora J. Zgłobisz, które wypadają dnia 13 listopada na święto Stanisława Kostki- patrona młodzieży. W tym dniu po nabożeństwie kościelnym młodzież organizowała uroczysty apel w szkole. Apel rozpoczynał się od zaśpiewania piosenki ułożonej przez nauczyciela śpiewu p. Cz. Jędrzejewskiego, pt. "Na imieniny pani Dyrektor". Piosenka ta wyrażała wdzięczność i podziękowania. "Witaj na pani w dniu Twego imienia, Gdy szczerych życzeń chcemy złożyć kwiat.

Za pracę Twoją, trudy, przewinienia  
Miłością darzy idąc w życia świat.  
Z wyrazem czci, co w głębi tkwi  
Z wdzięcznością, która z serc nam bije  
Tej pieśni ton jak dzwon  
A pani Dyrektor niech nam żyje"  
Następnie uczniowie składali życzenia, wiązały kwiatów. Na koniec wręczano pani dyrektor wspólny prezent od całej szkoły. Apel kończył się zaśpiewaniem

tradycyjnego "100 lat". Dzień ten był szczególnym świętem dlatego, że p. Zgłobisz darował uczniom wszystkie kary i przewinienia dotychczas popełnione. Pani U. Fonk Wspominała: "spotykało się ja codziennie w różnych sytuacjach szkolnych, na lekcjach, zebraniach rodzicielskich, w dzień powszedni i świąteczny w kościele. Była zawsze uśmiechnięta, zrównoważona, spokojna i życzliwa dla każdego. Jej postać wzbudzała szacunek i zaufanie. Była osobą nieprzeciętną, mistrzem w dziedzinie wychowania. Imponowała wiedzą, kulturą osobistą, u m i e j ę t n o ś c i a m i , t a k t e m pedagogicznym i organizatorskim."

Żywy obraz innego pedagoga z tamtych czasów Mieczysława Skibniewskiego - nauczyciela języka polskiego zachował w swojej pamięci jeszcze jeden z absolwentów tego gimnazjum p. Krzysztof Wawrzyniak. Wspomina prof. Skibniewskiego jako człowieka wielce utalentowanego i zdolnego. "Jego zainteresowania nie miały granic. Przejawiały się w muzyce, teatrze i literaturze. To on reżyserował "Dziady" Mickiewicza, w których sam grał rolę Konrada. Wystawił także inne sztuki, między innymi "Moralność pani Dulskiej"- Zapolskiej, " Most"- Szaniawskiego. To on, również na lekcjach języka polskiego opowiadał nam o swoim kuzynie, pisarzu Witoldzie Gombrowiczu. Czytał nam fragmenty jego głównej powieści " Ferdynurka". Mówił do nas- "... ja tego nie doczekam, ale wy doczekacie, że o tym pisarzu będzie głośno".

Do innych imprez szkolnych, również często organizowanych przez młodzież szkolną i nauczycieli należy zaliczyć: " Andrzejki", Spotkanie z Mikołajem, Ch o i n k ę N o w o r o c z n ą, B a l karnawałowy przebierańców. Na szkolnych uroczystościach przygrywał na akordeonie p. Michał Jakubiuk z Granny.

Po wizytacji Józefa Perzyny- dyrektora państwowego Liceum Pedagogicznego w leśnej Podlaskiej w 1948 r., Prywatnej Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego(P.S.O.S.L.) GRN w Janowie Podlaskim zarządzeniem z dn. 22 stycznia 1949 r. Minister Oświaty nadał na okres roku szkolnego 1948/1949 uprawnienia szkół państwowych. W roku szkolnym 1949/1950 P.S.O.S.L. GRN w Janowie Podlaskim-

upaństwowiono. Odtąd nosiła nazwę Państwowa szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego w Janowie Podlaskim. Przemianowana szkoła otrzymała numer 533, tarcze szkolne i nową pieczęć.

W nowym systemie szczególnej uwagę zwrócono na klasę IX a. Ukończenie tej klasy uprawniało uczniów do przejścia bez egzaminu do innych szkół zawodowych jak: liceum nauczycielskie, szkoły techniczne czy wojskowe. Część młodzieży z tego skorzystała. Pozostali rozpoczęli naukę w klasie X. już w P.S.O.S.L. łącznie z młodzieżą byłej klasy IX. W roku szkolnym 1949/1950 szkoła posiadała tylko trzy klasy tj. kl. VIII, IX i X. natomiast w r. 1950/51 były już cztery klasy. Zaznaczyć należy, że w latach wcześniejszych tj. 1946, 1947 i 1948 uczniowie kończący szkołę musieli zdawać egzamin ze wszystkich przedmiotów uzyskując świadectwo ukończenia- zdania tzw. "małej matury" i ci, którzy chcieli się uczyć dalej musieli składać egzaminy do wybranych przez siebie szkół średnich.

Wówczas nadal dyrektorem szkoły pozostaje p. J. Zgłobisz. 21 maja 1951 roku, w ostatnim roku pracy p. Zgłobisz jako dyrektorki, odbył się w szkole pierwszy po II wojnie światowej egzamin dojrzałości. Państwową Komisję Egzaminacyjną stanowili: Przewodnicząca Komisji - p. J. Zgłobisz, egzaminatorzy- p. S. Kulisiewicz, M. Kibort, oraz Jan Żuk- delegat społeczny. Egzamin maturalny składał się z dwóch etapów: egzaminu ustnego i pisemnego. 21.V. -odbył się egzamin pisemny z j. polskiego, 22.V. - egzamin pisemny z matematyki. Następnie po kilku dniach przerwy maturzyści zdawali egzamin ustny z następujących przedmiotów: j. polskiego, matematyki, historii, fizyki, nauki o Polsce i świecie współczesnym. Do pierwszego egzaminu dojrzałości przystąpiło 26 uczniów. Złożyło go z wynikiem pozytywnym 25 uczniów. Na tym kończy cykl pt. Tradycje oświatowe w Janowie Podlaskim.

*Dziękuję wydawcy Nowin Janowskich za umożliwienie mi przedstawienia tego tematu, który jest wycinkiem większego opracowania, którego jestem autorką. Myślę, że znajdzie się osoba, która będzie kontynuowała ten temat opisując historię "następczyni" szkoły opisanej przeze mnie tj. Liceum Ogólnokształcącego w Janowie Podlaskim- może ktoś z licznych absolwentów?.*

E. Kociubińska.



# Pamięć

Jako mieszkańcy "naszej małej ojczyzny" znamy się nie tylko z widzenia; spotykamy się przecież codziennie na ulicy, w sklepie, w pracy, w urzędzie, w piątek na bazarze, a w niedziele w kościele, gdzie przekazujemy sobie znak pokoju. Pozdrawiamy się lub nie... Zamieniamy kilka słów, wymieniamy informacje. Dowiadujemy się nieraz po czasie kto i kiedy zmarł. Uczestniczymy też w pogrzebie znajomych i sąsiadów. Przykro o tym pisać, ale umiera nas więcej niż się rodzi. Tym, którzy odchodzą należy się szacunek i wspomnienie. To przecież "nasi ludzie", członkowie naszej gminy i parafialnej społeczności.

Redakcja "Nowin Janowskich" zamierzała wprowadzić cykliczną rubrykę "Odeszli od nas", w której chcieliśmy zamieszczać nazwiska zmarłych z naszej gminy, podając datę,

wiek, miejscowość i kondolencje rodzinom. Niestety, w Urzędzie Gminy powiedziano nam, że "to nie jest możliwe. Jest ustawa o ochronie danych osobowych i nikt nie udostępni tego typu informacji, ksiądz też nie ma prawa..." Nie będziemy walczyć z toporną biurokratyczną machiną, nie będziemy też "robić podchodów" na plebanie, bo parafia nie pokrywa się z gminą, a Woroblin, Klonownica Plac, Palinów i Stary Bubel wchodzi w skład trzech innych parafii. Chcemy pisać o naszych współmieszkańcach. Stąd też apel do czytelników z poszczególnych miejscowości - przekazujcie także takie smutne informacje (oby było ich jak najmniej) na piśmie do skrzynki kontaktowej w sklepie zoologicznym (kolektura LOTTO) w Janowie Podlaskim. Współredagujcie tym samym "Nowiny Janowskie", aby były bardziej wiarygodne, by były naszym wspólnym czasopiśmie.

Redakcja Nowin Janowskich

## "Śpieszcie się kochać ludzi-tak szybko odchodzą..."

Ks. J. Twardowski

Trudno jest nam pogodzić się z odejściem kogoś bliskiego, jednak śmierć przypisana jest każdemu z nas. Tak po prostu już jest. Niejednokrotnie modlimy się: "od nagłej a niespodziewanej śmierci - wybaw nas Panie". Jednak w codziennym znojnym życiu bywa różnie. Często wstrząsa naszą społecznością wiadomość o tragicznej śmierci ludzi dość młodych, którzy powinni jeszcze cieszyć się z owoców swojej pracy.

Tak też było 21 sierpnia br., gdy do Starego Bubla dotarła smutna wiadomość-zmarł w szpitalu ś.p. Sergiusz Hryciuk, rolnik, który kilkanaście godzin wcześniej spadł ze stropu obory, gdzie składał słomę.

Ś.p. Sergiusz Hryciuk urodził się 5 kwietnia 1944 w Grannie w rodzinie podlaskich rolników "z dziada pradziada". Od najmłodszych lat pomagał rodzicom. Po ukończeniu szkoły

podstawowej w Grannie i Łukowiskach oraz po odbyciu służby wojskowej przejął i prowadził jedno z lepszych gospodarstw rolnych w Grannie. Był współzałożycielem OSP w Grannie, gdzie czynnie się udzielał. Na niego zawsze można było liczyć.

Po komasacji gruntów wraz z rodziną przeniósł się do Starego Bubla na działkę matki. Tam pobudował od podstaw wszystkie budynki gospodarcze, inwentarskie i dom. Jego gospodarstwo znów było jednym z lepszych w tej wsi. Dobra klasa ziemi sprzyjała prowadzeniu plantacji owoców i warzyw. Pracował ciężko, wykształcił dzieci, doczekał się wnuków. Cieszył się z otrzymanej renty, ale niedługo-pobrał ją tylko cztery razy...

Był szanowany i cieszył się poważaniem wśród mieszkańców wsi Stary Bubel i okolicznych. Przybyli oni wszyscy na jego pogrzeb. Byli to: liczna

rodzina, znajomi, przyjaciele, sąsiedzi, druhowie z OSP Granny i Bubl Starogo. Kościół św. Antoniego w Gnojnie, w którym przed 36 laty ś.p. Sergiusz ślubował wierność małżeńską, nie pomieścił wszystkich uczestników pogrzebu.

Na wieczne pozostanie w naszej pamięci. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...

Ryszard Boś



## RENTY STRUKTURALNE

- ile pieniędzy można uzyskać

Zgodnie z rozporządzeniem rady ministrów dnia 30 kwietnia 2004 r. wysokość rent strukturalnych uzależniona jest od wielkości przekazywanego gospodarstwa. Podstawowa wysokość renty strukturalnej ma wynosić 210 % kwoty najniższej emerytury (obecnie najniższa emerytura wynosi 552,63 zł.). Reasumując jest to 1160,52 zł. brutto. Jeżeli natomiast gospodarstwo rolne przekazane w ramach programu rent stanowiło utrzymanie dla obojga małżonków wysokość renty może zwiększyć się o 60% kwoty najniższej emerytury. Po obliczeniu renta taka wyniesie 1492,10 zł. brutto. Aby można było uzyskać to powiększenie małżonek

wnioskodawcy musi mieć ukończone 55 lat i spełniać te same warunki co wnioskodawca (warunki te zostały opisane w poprzednich Nowinach Janowskich). Podstawowa wysokość świadczenia może ulec zwiększeniu :

a) o 50 % kwoty najniższej emerytury w przypadku przekazania gospodarstwa rolnego w sposób trwały o powierzchni co najmniej ponad 3 ha.

B) Dodatkowo ustalona wysokość świadczenia może ulec zwiększeniu o 3% kwoty najniższej emerytury za każdy pełny ha. użytków rolnych powyżej 3 ha. użytków rolnych przekazanych w sposób trwały na powiększenie innego gospodarstwa rolnego, ale nie więcej niż ze 20 ha. użytków rolnych powyżej 3 ha. użytków rolnych i dodatkowo po 3% kwoty najniższej emerytury za każdy tak przekazany pełny ha. użytków rolnych jeżeli przekazanie nastąpiło na rzecz

rolnika będącego w wieku poniżej 40 lat ale nie więcej niż ze 20 ha. użytków rolnych powyżej 3 ha. tych użytków.

Zwiększenia te podlegają sumowaniu z tym że łączna wysokość renty strukturalnej nie może wynosić więcej niż 440 % kwoty najniższej emerytury czyli nie więcej niż 2431 zł brutto. Osoba która będzie pobierać rentę strukturalną musi opłacać składki na fundusz emerytalno-rentowy rolników oraz z renty strukturalnej będzie potrącona zaliczka na podatek dochodowy.

Renta strukturalna będzie wypłacana co miesiąc w terminie określonym w decyzji administracyjnej o przyznaniu renty strukturalnej, nie dłużej jednak niż przez 10 lat.

Szczegółowych informacji na ten temat można zasięgnąć w Urzędzie Gminy u pana Piotra Ziniuka.

Piotr Ziniuk



# "91 Lat minęło"

## Mirończuk Bolesław najstarszy mieszkaniec Romanowa.

### - W którym roku Pan się urodził?

Urodziłem się 13 marca 1913 roku w Wólce Polinowskiej, ożeniłem się w Romanowie z Leokadią z domu Demczuk, która zmarła osiem lat temu.

### - Gdzie Pan służył w wojsku?

W wojsku byłem przez 1,5 roku w miejscowości Łuniniec, koło Pińska (obecnie Białoruś), to był III Batalion - liczył 500 żołnierzy. Byłem bardzo lekki na nogi, gdy na placu wojskowym 15 chłopca brało się na wysięgi ze mną, ja zawsze byłem pierwszy.

### - Proszę opowiedzieć coś ze swojego życia?

Wraz z żoną prowadziłem gospodarstwo rolne o powierzchni około 10 ha, każda praca w gospodarstwie wymagała dużego wysiłku fizycznego. W tamtych czasach do uprawy pola i zbioru płodów rolnych używane były narzędzia konne i ręczne. Bywało tak, że w ciągu dnia wykosiłem kosą 0,5 ha łąki. Byłem bardzo dobrym tancerzem, szczególnie do polki i oberka. Nigdy nie paliłem papierosów. W roku 2002 w okresie letnim jeździłem rowerem do Białej Podlaskiej na "Nowy Cmentarz" na grób syna. Z Romanowa wyjechałem około godziny ósmej rano i po godzinie dziesiątej byłem w Białej Podlaskiej. Teraz od czasu do czasu jadę na rynek w poniedziałek do Konstąntynowa lub w piątek do Janowa Podlaskiego. Jadę po to by szybciej minął dzień.

**Dziękuję za rozmowę. Życzę dużo zdrowia i wielu długich lat życia.**

Rozmawiała: *Zofia Bobrycka.*

*Najstarszy senior Romanowa p. Bolesław ma 91 lat i 5 miesięcy, zaś najmłodszy junior tej miejscowości Filipek liczy sobie 2 miesiące i 8 dni.*

*Redakcja apeluje do czytelników N.J. o przeprowadzanie wywiadów z najstarszymi mieszkańcami każdej miejscowości w naszej gminie. Do takiego wywiadu prosimy dołączyć zdjęcie. Czekamy na pierwsze zgłoszenia. Prosimy o pośpiech, bo jutro może być za późno... Będzie to dokument o mieszkańcach z naszej malej oazy.*

*Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie Profilaktyki i Terapii powołało Wojewódzki Ośrodek Pomocy Rodzinie*

## „Sens”

*Im. Janusza Dziejzica dla realizacji swoich celów statutowych.*

W/w Stowarzyszenie funkcjonuje od dnia 12.09.1997r.. Poprzednio jego siedziba mieściła się w miejscowości Rokitno. Na przełomie stycznia i lutego br. została przeniesiona i obecnie znajduje się w Konstąntynowie, ul. Piłsudskiego 27. Ośrodek dysponuje 22 miejscami dla kobiet i matek z dziećmi będących ofiarami przemocy bądź dotkniętych innymi kryzysami wymagającymi odizolowania oraz intensywnej terapii. W/w osoby mogą skorzystać z pomocy psychoterapeutycznej, prawnej, socjalnej i lekarskiej. Ośrodek oferuje pomoc w postaci porad telefonicznych jak również w formie ambulatoryjnej lub pobytu czasowego.

Wojewódzki Ośrodek Pomocy Rodzinie, „Sens” im. Janusza Dziejzica  
ul. Piłsudskiego 27  
21-543 Konstąntynów  
tel. (0-83) 345-33-55  
infolinia 0-800-137-083 (poniedziałek w godzinach 8-12, piątek 8-19, sobota 11-16)

*Halina Mincewicz*

## MOST W KIERUNKU STAREGO PAWŁOWA



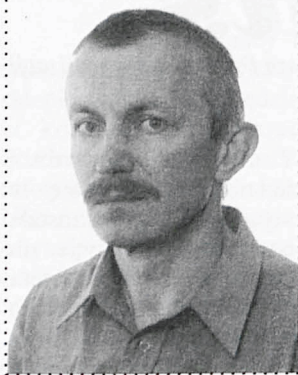
Pierwszy nowy most w kierunku Starego Pawłowa, który zapamiętałem jest widoczny na zdjęciu, które zrobił nam mój wujek Zaręba Paweł jak był u nas na urlopie. Zdjęcie wykonane na kliszy szklanej 9x12 i odbite na styk. Jego córka Bogusia trzyma czarne nakrycie na aparacie, które zabrała ojcu. Jakoś bez tego nastawił ostrość. Patrząc na zdjęcie z lewej strony stoi trzech żydowskich chłopców, którzy mieszkali przy ulicy Siedleckiej koło starego młyna. Widać jeszcze wiechę wieńczącą koniec budowy mostu. Widać bruk na szosie w kierunku Konstąntynowa. Ta chwila utrwalona była 25 lipca 1938r. Most był zbudowany na zlecenie gospodarstwa "Zamek", na dębowych palach wbitych w dno rzeki. Most ten był potrzebny bo gospodarstwo miało za mostem 2 działki bardzo dobrej ziemi - często zalewanej na wiosnę wodą. Sadzili tam ziemniaki, buraki pastewne, siali pszenicę, do dziś pamiętam jak była piękna. Zbierałem po żniwach kłosa kurom. Dziś na tych polach stoi przetwórnia.

Zdjęcie z własnych zbiorów dał i opisał je:

*Jan Paweł Borzemój*



# Pochodzi z ziemi janowskiej



*W tym cyklu prezentujemy ludzi urodzonych i wychowanych na terenie naszej gminy a obecnie mieszkających gdzieś w Polsce lub za granicą.*

Dziś wywiadu udziela Dyrektor d/s finansowych w firmie "APRIORI" importującej towary z Polski do Obwodu Kaliningradzkiego (Rosja) **Pan Antoni Filipiuk.**

**R.B.: Wielu Rodaków wyjechało na Zachód do "ziemi obiecanej" by tam robić "biznesy" a Pan chyba jedyny w przeciwną stronę "do ruskich", czy tak jak Wokulski z "Lalki" Prusa?**

**A.F.:** To że jestem więcej na Wschodzie niż w Polsce to przede wszystkim wynika z mojej sytuacji rodzinnej. Jeszcze na doktoracie w Moskwie poznałem miłość swego życia Rosjanek Julianę, która została moją żoną. Ponieważ była z Królewca (Kaliningrad) to pojechalśmy tam oboje. Na miejscu trzeba było zorganizować swoje życie. Obcokrajowiec nie ma szans na pracę w instytucjach państwowych czy firmach więc założyliśmy własną, która zajęła się importem towarów z Polski i nie tylko bo też z Hiszpanii i Niemiec (glazura i terakota). Miejscowy rynek to tylko jeden milion mieszkańców, trzeba było rozwijać się w stronę rozszerzenia asortymentu. Mogę dodać, że oprócz nas działa tam kilku przedsiębiorców z Polski (z Poznania, Olsztyna i Gdańska)

**R.B.: Jaką ofertę kieruje aktualnie Pana firma do odbiorców?**

**A.F.:** W chwili obecnej ściągamy towary przemysłowe dla swoich klientów, którymi są wszystkie sieci handlowe w Królewcu. W lecie są to ubrania letnie, obuwie dziecięce i tekstylia. W okresie Bożego Narodzenia najwięcej sprzedajemy choinek plastikowych oraz inne towary sezonowe zgodnie z zamówieniami. Do niedawna w naszej ofercie była również kawa. Ciągłe mamy oferty od dostawców z Warszawy z przetwórstwa owocowo-warzywnego z czego skorzystamy.

**R.B.: W naszej gminie mamy tradycje w uprawie owoców i warzyw, jest wiele sadów i plantacji, gorzej jest ze sprzedażą czy Pan zdecyduje się na sprzedaż janowskiej produkcji w Rosji?**

**A.F.:** Czuję się bardzo związany ze swoimi rodzinnymi stronami i zależy mi na ich rozwoju gospodarczym w związku z tym byłbym skłonny uczestniczyć w organizacji sprzedaży miejscowej produkcji w Rosji. Jeśli chodzi o szczegóły to potrzebne są rozmowy z właścicielami firm przetwórczych.

**R.B.: Wspomniał Pan o swoich stronach rodzinnych, jak je Pan odbiera obecnie i porównuje do lat dziecięcych?**

**A.F.:** Moja rodzinna miejscowość to Stare Buczyce, pięknie położone nad Bugiem, który często mi się śni. Tam bawiłem się ze swoimi kolegami i licznym rodzeństwem. Pamiętam rozpoczęcie budowy szosy, po której chodziliśmy do kościoła w Janowie Podlaskim a potem do szkoły Podstawowej, która wówczas otrzymała imię Czesława Tańskiego. Następnie podjąłem naukę w janowskim LO. Cieszę się że w Starych Buczykach są już telefony, wodociąg, wiele nowych budynków, ale jednocześnie przeżywam że świetlica nie funkcjonuje. A najbardziej mnie boli że zlikwidowano filię biblioteki gminnej w mojej miejscowości, dzięki której miałem możliwość rozwoju intelektualnego (miałem wspominać Panią

Starużyk), brak sklepu spożywczego... a w Janowie nie ma restauracji i kawiarni...

**R.B.: Właśnie jak to było z rozwojem intelektualnym, czy we wszystkich szkołach był Pan najlepszy?**

**A.F.:** Rzeczywiście mam ten jeden z Darów Ducha Świętego. Nie moja to zasługa bo to jest od Boga. Natomiast biblioteka w Starych Buczykach rzeczywiście pomogła mi w rozwoju i ukształtowała ciekawość świata. Dzięki temu że się starałem w szkole średniej zaproponowano mi studia za granicą, które podjąłem w Rumunii. Był to Instytut Nafty i Gazu w Ploieszti. Po sześciu latach studiów w j.rumuńskim wyjechałem na doktorat do Moskwy, gdzie uczyłem się jeszcze cztery lata. A dalej jak wspominałem na początku znalazłem się w Królewcu.

**R.B.: Bardzo proszę teraz kilka słów o Królewcu.**

**A.F.:** Królewec w tym roku obchodzi 750-lecie założenia przez znenawidzonych w Polsce Krzyżaków. Znany jest z tego, że był pierwszą stolicą Prus, dopiero później stał się nią Berlin. W Królewcu urodził się, tworzył i zmarł Imanuel Kant jeden z największych filozofów ludzkości. Twierdza Koenigsberg została zdobyta w 1945r. przez Armię Czerwoną i weszła w skład ZSRR jako Obwód Kaliningradzki. Do 1991 r. był to teren zamknięty dla obcokrajowców ze względu na stacjonujące tam wojska. Na początku odmawiano mi zgody na wjazd... W czasach świetności Rzeczypospolitej Królewec był przez krótki czas pod administracją polską. Aktualnie mieszka tu spora grupa Polaków, którzy przyjechali z Białorusi, Ukrainy i Litwy po zajęciu tych ziem do ZSRR. W ostatnim dziesięcioleciu po rozpadzie imperium sowieckiego przesiedliło się tu wielu Polaków z Kazachstanu. Utworzyli oni "Wspólnotę Kultury Polskiej w Królewcu", z którą utrzymuję żywy kontakt. Jedną z szkół naucza w j.polskim oraz jest Katedra Polonistyki na Państwowym Uniwersytecie Kaliningradzkim. Odradza się życie religijne dzięki księżom z Polski i Litwy. Uczestnicząc w życiu tamtejszej parafii p.w. św. Wojciecha zauważam bardziej aktywny udział wiernych w życiu Kościoła... Wspólnota Polska wydaje miesięcznik "Głos z nad Pregoty", do którego kilkakrotnie pisałem artykuły. Na terenie Obwodu Kaliningradzkiego jest miasto Czerniachowsk, w którym jest duża stadnina koni i rokrocznie odbywają się pokazy hippiczne. Moim zdaniem byłby to dobry powód do nawiązania współpracy między Janowem-Wygodą a Czerniachowskiem, tym bardziej że w programach pomocy strukturalnej UE oddawany jest priorytet działaniom w których uczestniczą samorządy z różnych krajów. Trzeba z tego korzystać...

**R.B.: Czy N.J. mogą liczyć na pańską współpracę w przyszłości?**

**A.F.:** Jak najbardziej. Cieszy mnie, że jest takie czasopismo w Janowie Podlaskim. Aktualnie jest światowa tendencja takiej lokalizacji informacji. Nawet w USA ludzi bardziej interesuje co się dzieje na ich terenie niż na innym kontynencie.

**R.B.: Dziękuję bardzo w imieniu wszystkich społecznie zaangażowanych w redagowanie N.J. oraz czytelników. Co Pan chce dla nich przekazać?**

**A.F.:** Tą drogą pozdrawiam serdecznie wszystkich czytelników N.J. oraz koleżanki i kolegów ze szkół janowskich oraz tych, którzy mnie znają. Życzę aby nasze wspólne korzenie łączyły nas a nie dzieliły w działaniach na rzecz rozwoju ziemi janowskiej.

**Dziękuję za rozmowę.**

Wywiad przeprowadził:

Ryszard Boś



# Czym się zajmuje Rada Powiatu



W dniu 31 sierpnia br. odbyła się XXIII sesja Rady Powiatu Bialskiego. (W tym samym dniu obradowała Rada Gminy w Janowie Podlaskim.) Po otwarciu przez Przewodniczącego Marka Maleszyka stwierdzono kworum, przyjęto porządek obrad i protokołu XXIII sesji, radni wysłuchali sprawozdania Starosty Tadeusza Łazowskiego z wykonanych uchwał Rady Powiatu i działalności Zarządu w okresie pomiędzy sesjami. Były tylko trzy interpelacje i zapytania radnych, inni zdążyli się wypowiedzieć na posiedzeniach poszczególnych Komisji Rady Powiatu. (Odbywa się wtedy pierwsze czytanie wszystkich materiałów przygotowanych na sesję). Przyjęto informację z wykonania budżetu Powiatu za I półrocze 2004r., który wynosił; dochody 48.354.539 zł, wydatki 51.444.539 zł. W okresie I półrocza plan dochodów i wydatków uległ zwiększeniu o 1.089.872 tj. do wysokości; dochody 49.444.411zł wydatki 52.534.411 zł. Przyjęto informację na temat możliwości pozyskania oraz wykorzystania funduszy unijnych. (Oddział Współpracy Europejskiej przystąpił do przyjmowania kart zgłoszeń od studentów o stypendia. Do końca sierpnia przyjęto około 1800 zgłoszeń a środki będzie mogło otrzymać ok. 90 osób...)

Podjęto uchwały w sprawach;

- a) zmian w budżecie Powiatu Bialskiego na 2004r.,
- b) zaciągnięcia kredytu długoterminowego na finansowanie wydatków nie mających pokrycia w planowanych dochodach Powiatu w 2004r. (kwota kredytu 3.200.000 zł, stan zadłużenia Powiatu na koniec 2004r. wyniesie 5.818.696.zł...)
- c) przyjęcia pomocy finansowej i rzeczowej od innych jednostek samorządu terytorialnego (ogólnie pomoc finansowa wynosi 63.000 zł, Gmina Łomazy 20.000zł, Terespol 15.000 zł, Sosnowka 10.000 zł, Konstantynów 18.000 zł. Będą tam prowadzone inwestycje drogowe).
- d) zmiany uchwały w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Bialskiego w Janowie Podlaskim (chodzi tu o sprzedaż przetargową dwóch mieszkań znajdujących się przy alei Krzyształowicza 54, podania składać do Starostwa)
- e) wyrażenie zgody na przyjęcie darowizny nieruchomości położonej w obrębie Małaszewicze Gmina Terespol do powiatowego zasobu nieruchomości
- f) zdjęty z porządku obrad
- g) regulaminu przyznawania i przekazywania stypendiów na wyrównywanie szans edukacyjnych dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych umożliwiających uzyskanie świadectwa dojrzałości prowadzonych przez Powiat Bialski w roku szkolnym 2004/5.
- h) regulaminu określającego zasady przyznawania i przekazywania stypendiów na wyrównywanie szans edukacyjnych dla studentów w roku akademickim 2004/5
- i) wyrażenia zgody na zawarcie międzypowiatowego porozumienia dotyczącego powierzenia prowadzenia zadań publicznych w zakresie udzielania stypendiów w ramach 2.2 Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego "Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne" studentom, znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, z obszarów zmarginalizowanych, w tym w szczególności z obszarów wiejskich i restrukturyzacji przemysłów

j) przekształcenie L.O. dla dorosłych w Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Bohaterów Warszawy w Terespole

k) przekształcenia Technikum Mechanicznego w Zespole Szkół im. Wł. St. Reymonta w Małaszewiczach

l) przekształcenia Technikum Mechanicznego i Technikum Technologii Odzieży w ZS im. A. Naruszewicza (od 1 09 2004r. w/w Technika Przekształciły się w szkołę ponadgimnazjalną dla młodzieży pod nazwą Technikum Uzupełniające w ZS im. A. Naruszewicza w Janowie Podlaskim, które będzie prowadzone przez Radę Powiatu w Białej Podlaskiej. Nadzór pedagogiczny sprawować będzie Kurator Oświaty w Lublinie(zainteresowanym udostępnił tekst uchwały, Akt Przekształcenia i Statut Technikum Uzupełniającego)

m) przekształcenie Technikum Ogrodniczego w ZS Rolnicze centrum Kształcenia Ustawicznego im. W. Witosa w Leśnej Podlaskiej.

n) Współpracy pomiędzy Powiatem Bialskim i Powiatem Oberhavel (Niemcy, niedawno gościliśmy delegację samorządowców zza Odry, szczegóły publikowała prasa lokalna)

o) Zmiany uchwały w sprawie zatwierdzenia planu pracy Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu na 2004r.

W kolejnych punktach były odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych, oraz sprawy bieżące, wnioski i oświadczenia. Jeśli chodzi o naszą gminę to podnosiłem problem drogi powiatowej przez wieś Woroblin, której mieszkańcy płacą podatki do UG Janów Podlaski a nie do Starostwa w Białej, Tę drogę należało dawno przeklasyfikować z powiatowej na gminną (Powiat chętnie przekaże), lub podjąć współpracę z Powiatem w celu jej utwardzenia gdy była prowadzona budowa drogi gminnej do Woroblina. (odpowiedzi w tej sprawie przekazałem do UG i sołtysa). Wyjątkowo na tej sesji uczestniczył poseł na Sejm RP Marszałek F.J. Stefaniuk, właśnie Jego oraz Starostę (kolejny raz) pytałem; kto ma podjąć spójne działania o pozyskanie środków na modernizację drogi powiatowej z centrum Janowa do Stadniny? (mieszkańcy ul. M.J. Piłsudskiego płacą podatki do UG). Od 35 lat odbywa się tam aukcja koni, pieniądze idą do budżetu centralnego, a dojazd dla kupców zagranicznych jest fatalny. Czy tak ma wyglądać "Polski Prestiż": pod patronatem Prezydenta RP? Marszałek F.J. Stefaniuk odpowiedział, że są środki specjalne o które należy walczyć i podejmować wspólne działania Dyrekcji Stadniny, Samorządu Gminy, Powiatu i Województwa (na pewno też przez posłów z naszego okręgu,) "Przy okazji" usłyszałem o niewykorzystanych szansach dla Janowa, gdzie Stadnina sobie i Janów sobie... czyli obok siebie... o czym pisała prasa regionalna. Coś w tym jest, bo "Koński Show" odbywał się w godzinach "Impresji Muzycznych" w Janowie (impresa gminno-powiatowa), kto zmieni ten stan?... (Panowie Decydenci do wspólnych działań!)

Tak w skrócie Przebiegała XXIII sesja Rady Powiatu Bialskiego. Kilka dni po kolei wyjazdów do Białej Podlaskiej, Łomaz i Roskoszy. Materiały do wglądu, zapraszam, ponad 100 stron maszynopisu...

Ryszard Boś

Radny Powiatu Bialskiego



# Nowy Wikariusz

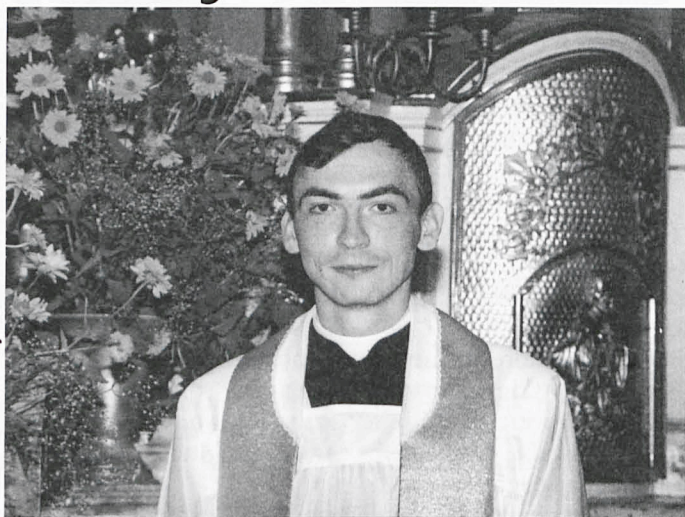


Foto: Roman Petrynik

Wywiad z Księdzem mgr Grzegorzem Kozłowiczem - wikariuszem parafii janowskiej

Jerzy Kapłan: Od 8 lipca br. Jest księdzem wikariuszem parafii w Janowie Podlaskim.

**Czy mógłby ksiądz opowiedzieć o swojej drodze do kapłaństwa?**

**Ks. Grzegorz Kozłowicz:** Urodziłem się w Białej Podlaskiej. Tam też uczęszczałem do Szkoły Podstawowej. Dorastałem jak każde dziecko. Pierwsze myśli wstąpienia do seminarium pojawiły się na początku ósmej klasy podstawówki. Pan Jezus od tamtej chwili wołał mnie coraz głośniej, a ja coraz bardziej przeciwstawiłem się temu wezwaniu. Uciekając przed prośbą Jezusa rozpocząłem naukę w Technikum Elektronicznym w Międzyrzeczu Podlaskim. Zdawało mi się, że jest wszystko w porządku. Jednak od tamtej chwili nie było już normalnie. Co pewien czas powracała prośba Jezusa, abym oddał swoje życie na wyłączną służbę Bogu i ludziom. Tak mijały cztery lata. Ja próbowałem organizować sobie życie, a On od czasu do czasu mnie prosił. Przyszedł jednak czas tuż przed maturą, kiedy to w Białej Podlaskiej miała miejsce peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej. Nigdy nie zapomnę słów Ewangelii podczas Mszy świętej z tej okazji i słów Maryi: "Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie". Wtedy powiedziałem Chrystusowi - Tak! Zdałem maturę i wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Rozpocząłem studia filozofii i teologii. Czas wytężonej pracy, czas kilkudziesięciu egzaminów i tyłuż zaliczeń. Ale też czas radości z tego, że mogę przygotować się do pracy dla Chrystusa w założonym przez Niego Kościele. Pierwsze dwa lata były dla mnie okresem przemyśleń, rozważań czy to, co robię jest słuszne, czy będę umiał być dobrym kapłanem. Dziś mogę powiedzieć, że nie żałuję i jestem szczęśliwy. Wiem jednak, jak trudno zdecydować się na szczęście, trudno się odważyć, zostawić to, co się ma, to kim się jest i pójść tak w "nieznane" za głosem, za prośbą, za wołaniem.

**J.K.: Sześć lat pobytu w seminarium duchownym to długi okres w życiu młodego człowieka. Proszę jeszcze o trochę wspomnień.**

**Ks. G. K.:** Sześciolatekni pobyt w seminarium jest tym czasem, kiedy to młody człowiek, który pragnie być kapłanem, uczy się realizować wiarę w swoim życiu, szczególnie przez troskę o drugiego człowieka. To czas, w którym każdy kleryk stawia

fundamenty, na których będzie budował swoje kapłaństwo. To właśnie od tego, jaki będzie ten fundament - czy będzie zbudowany na skale, czy też na piasku małej wiary - zależy przyszłe kapłaństwo. Czas seminarium często nazywany jest studiowaniem na kolanach. Klerycy poznają Pismo św., są przedmioty o charakterze pastoralnym-duszpasterskim, o charakterze katechetycznym. Poznają także podstawy psychologii. Wśród przedmiotów takich, jak teologia moralna, teologia dogmatyczna czy teologia duchowości, szczególnie miejsce zajmują języki obce. Klerycy zdobywają podstawy języka greckiego, języka łacińskiego oraz wybierają jeden z języków nowożytnych. Wszystkich tych przedmiotów w przeważającej części uczą księża profesorowie. Świeckie osoby uczą języka angielskiego i włoskiego.

Przy tym wszystkim nie brakuje jednak czasu wolnego, tzw. rekreacji. Wtedy to klerycy zajmują się tym, co najbardziej lubią. Jest drużyna piłkarska, zespół muzyczny. Jest również Seminaryjna Redakcja Radiowo-Prasowa, w której przez cztery lata także pracowałem. Wspólnie z kilkoma kolegami realizowaliśmy wtedy "Serwis Wyższego Seminarium Duchownego" i program zatytułowany "Świat Misyjny". Oba te magazyny można było usłyszeć na antenie Katolickiego Radia Podlasie. Dzisiaj klerycy realizują jeden z nich: "Magazyn Wyższego Seminarium Duchownego". Przez sześć lat pobytu w seminarium pełniłem też funkcję bibliotekarza. Seminaryjna biblioteka jest bardzo dobrze wyposażona, liczy kilkadziesiąt tysięcy woluminów. Klerycy organizują także wyjazdy do Domu Dziecka w Kisielanach koło Siedlec, do Domu Dziecka w Stoku Lackim i do siedleckiej Świetlicy Caritas dla dzieci.

Bardzo miło wspominać wszelkie przedstawienia teatralne przygotowywane przez kleryków poszczególnych lat studiów. Każdy z roczników w ciągu sześciu lat jest zobowiązany do wystawienia trzech przedstawień religijnych oraz jednego przedstawienia o charakterze rozrywkowym - tzw. otrzęsin pierwszego roku. Podczas takich otrzęsin w sposób humorystyczny przedstawiane są zwyczaje i przywary księży profesorów. Jest to czas dobrej zabawy, zarówno ze strony alumnów, jak też przełożonych.

**J.K.: Z jakimi planami, marzeniami jechał ksiądz do Janowa?**

**Ks. G. K.:** Miałem i mam nadzieję, że będę mógł tutaj zrobić to, czego oczekuje ode mnie Pan Bóg, że będę mógł wyjść naprzeciw temu, czego potrzebują ludzie. Chyba mniej ważne jest to, czego ja oczekuję, czego ja się spodziewam, a liczy się przede wszystkim to, czego oczekują po mnie tutejsi parafianie. W końcu to przecież my księża jesteśmy dla nich, a nie oni dla nas. Nie wolno przestawiać tej kolejności.

**J.K.: Proszę podzielić się wrażeniami z kilku tygodni pobytu w Janowie.**

**Ks. G. K.:** Siedem tygodnie to krótki okres. Na razie jest to dla mnie etap rozeznawania i poznawania wszystkiego. Wyczuwam jednak ogromny ład, atmosferę swojskości i życzliwości ludzkiej. Od samego początku spotykam się z bardzo ciepłym przyjęciem i wyjątkową otwartością tutejszych mieszkańców. Za to dobro i wielkie serca chciałbym złożyć wszystkim serdecznie "Bóg zapłać". Szczęść Boże.

**J.K.: Życzę Drogiemu księdzu dużo zadowolenia z pracy na janowskiej roli, która bywa niekiedy ugorem. Niech Matka Najświętsza i Św. Wiktor Męczennik mają księdza w swojej opiece. Dziękuję bardzo za rozmowę.**

Wywiad przeprowadził:

Jerzy Kapłan



# Podlaska tradycja

Elżbieta Bechta kierownik piekarni GS SCh w Janowie  
Podlaskim opowiada o sposobie przyrządzania miejscowego

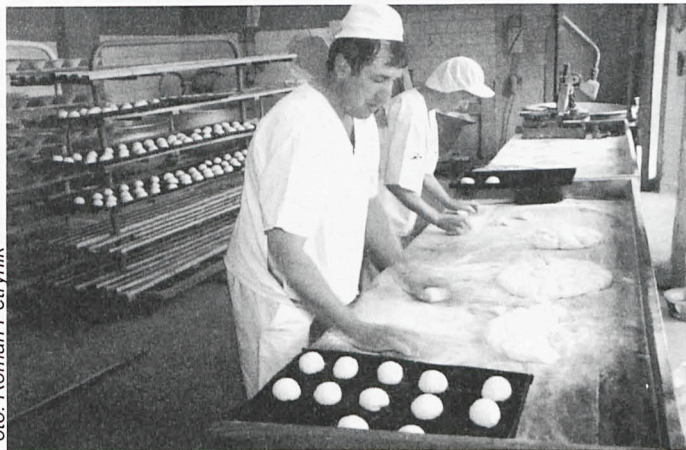


Foto: Roman Petryniuk

chleba.

Mieszkańcy Janowa i okolic zachwycają się smakiem naszego chleba. Także przyjezdni, turyści czy też goście rozkoszują się wyrobami janowskiej piekarni. Pyszne, znakomite, smaczne - tak też określają oni miejscowe wypieki.

Zatem, w czym tkwi tajemnica smaku janowskiego chleba? A może sporządzany jest według starodawnego przepisu?

"Piekarnia nie posiada specjalnego przepisu ani tajemniczej metody. Przepis jest prosty, zwyczajny. Jest taki, jak w innych piekarniach." - mówi Elżbieta Bechta pełniąca również funkcję piekarza.

**Beata K.: Receptura jest podobna, ale jakość się różni? Od czego to zależy?**

**Elżbieta B.:** Myślę, że atutem naszej piekarni jest to, że wszystko robimy ręcznie. Każdy chleb, każdą bułeczkę wyrabiamy i pieczemy ręcznie.

**B.K.: A więc możemy powiedzieć, że mamy doskonałych piekarzy?**

**E.B.:** Zdecydowanie tak. Piekarzy mamy bardzo dobrych, nawet ze stażem ponad 30 letnim. Wśród nich są także

mężczyźni.

**B.K.: Jaki jest skład chleba?**

**E.B.:** Mąka żytnia 720 ka, mąka żytnia 850 ka, woda, drożdże i sól. Z takich produktów pieczemy chleb.

**B.K.: Jak wygląda proces powstawania chleba?**

**E.B.:** Na początku przygotowuję się kwas, który składa się wyłącznie z mąki żytniej, wody, drożdży. Później stawia się go do dzieży na okres 4-5 godzin. Następnie wrzuca się taki kwas do drugiej dzieży, w której wyrabia się chleb. Potem dodaje się mąkę pszenną chlebową, wodę, drożdże i sól. To wszystko musi stać około 15 minut. W kolejnym etapie nadajemy kształt - oczywiście ręcznie. Jedna osoba waży każdy chleb oddzielnie. Wazeni poddaje się kęs (zależnie od tego, ile dag musi liczyć chleb) i nadważkę. Zaś druga osoba skręca chleb i wrzuca na koszyczki, w których uformowane bochenki garują (od godziny do półtorej) w warunkach naturalnych, bez sztucznego podgrzewania. Następnie wkładane są do pieca. Pieczemy w dużych węglowych piecach. Jeśli chodzi o czas pieczenia, to zależy on od wielkości bochenków - czy chleb jest mniejszy, większy czy też w blaszkach. Przeciętnie wypiek trwa 250 minut.

**B.K.: Ile razy dziennie odbywa się pieczenie?**

**E.B.:** Dwa razy dziennie. Pieczemy rano i wieczorem. Na nocnej zmianie robimy około 300 bochenków zwykłego chleba na koszyczkach, na mniejszych blaszkach od 70 do 80 bochenków oraz 30 na dużych blachach. W dzień jest podobnie. Pieczemy także na zamówienia. Dodatkowo w nocy wyrabiamy zwykle bułeczki: 50, 100 i 400 gramowe, nadziewane i rogalie. Natomiast w dzień pieczemy jeszcze ciastka.

Z pewnością wielu z Państwa pamięta smak, zapach dawnego chleba, wypiekanego ręcznie.

Moja babcia Stanisława Płużuk miło wspomina pieczenie chleba: "Bardzo lubiłam zapach kwasu chlebowego i bochenków prosto z pieca. Jeśli chodzi o mój przepis na chleb, to był podobny do dzisiejszego. Zakwas składał się z mąki żytniej i gorącej wody - bez drożdży. Taki rozczyn stał dwie doby. Później dodawało się wody i mąki. To wszystko wstawiano do dzieży i czyniono znak krzyża. Następnie uformowany chleb wkładano do chlebowego pieca na specjalne blaszki. Upieczony chleb, by nabrał koloru, polewało się ciepłą wodą. Czasami wkładała do blaszki z chlebem zasuszone liście klonu, które nadawały zapach. U mnie w domu był taki zwyczaj, który polegał na tym, że świeże bochenki zanosilo się do komody. Zostawał tylko jeden na stole, obok niego leżał nóż - to wszystko zawijało się w obrus lniany. Dawniej chleb był bardzo szanowany i znajdował się na honorowym miejscu."

Beata Kotlarczuk

## Anegdoty

Heleny Fatygi

**Stary Bubel**

Słońce rano pięknie  
wschodzi/  
Jeszcze piękniej też,  
zachodzi/ Gdy to młodzi  
oglądają Jeszcze bardziej  
podziwiają/  
My nie mamy tutaj parku/  
I nie mamy także kina/  
Tu najwyżej ładny chłopiec/  
I piękna jest dziewczyna/  
Tu bociany się kochają/  
I swe gniazdko zakładają/  
Nieraz pióra lecą z góry/

Tworzą wielkie awantury/  
Kogut leci do sąsiada/  
Sąsiad leci do sąsiadki/  
I wychodzą dzieci w kratki/  
Tu przyroda pachnie w koło  
Tutaj zawsze jest wesoło/  
**Afera Rywina**  
Każdy dzisiaj siedzi w  
domu, myśli sobie po  
kryjomu/  
Telewizor każdy ma i  
ogląda co się da/Wszystkie  
sprawy nagrywają i Rywina  
też nadają/  
A nas bardzo bulwersuje,  
jak ta Pani w mini  
występuje/  
Niby wielka jest osoba,  
ciągle diabłu się podoba  
Ciągle kręci, zapomina

innych Panów przypomina  
Bo Panowie są tam zgrabni  
i do seksu też powabni/  
Każdy bródkę swą ociera,  
za kobiety się zabiera/  
Przesłuchują kilka razy,  
może im się coś przydarzy/  
My tu z powiatu bialskiego,  
mamy też tam Nikolskiego/  
Twarz mu blednie z rana,  
bo afera jest nadana/  
Wszyscy kręcą,  
przekręcą bo to taki układ  
mają/  
Bo to przecież są postowie,  
którzy mają "jak widać"  
pusto w głowie/  
Mówią oni my nie bójmy się  
tej sprawy, przecież  
immunitet posta mamy/

Więc pojedźmy na ognisko,  
zatuszujęm wnet to  
wszystko/ W lesie będzie  
miękką trawa, będzie dobra  
tam zabawa/  
Każdy weźmie po kobiecie,  
będzie dobrze żyć na  
świecie/ Inne sprawy  
wykryjemy i za drugich się  
weźmiemy/

**Anegdoty**  
Złodziej na złodzieja  
Złodziejem pogania  
Dosyć, moja Polsko  
Tego rozkradania

Dwaj starcy ujrzeni  
Zuzannę w kąpielu  
Chcieli ją przestraszyć  
Ale czym, nie mieli.



# Janowskie archiwalia

Dzień 8 Lipca Roku bieżącego był dniem ostatnich momentów życia wielkiego w kraju niegdyś Polskim a w całej światłej Europie z rzadkich i niepospolitych rozumu talentów znanego Męża Jw. J. Adama Stanisława Naruszewicza Biskupa Łuckiego i Brzeskiego Kawalera Orderów Orła białego i Świętego Stanisława. Mąż ten z szlachetnej i Starożytnej Familii w Wielkim Księstwie Litewskim, urodzony w roku 1733 dnia 20 października z Jerzego i Pauliny Abrahamowiczówny Naruszewiczów. Łowczych Pińskich po odbytych pierwszych w szkołach publicznych naukach wstąpiwszy do Zakonu niegdyś jezuitów, wkrótce okazując zaczął iż niepospolitemi od natury obdarzony darami przy wielkiej którą miał do nauk ochocie, będzie i wieku terażniejszego i narodu swojego znakomitą ozdobą. Wysłany za tym został do obcych krajów, gdzie przez lat kilka doskonaląc się we wszelkich umiejętnościach stanowi i zdadności swojej przyzwoitych i zwiedziwszy z pożytkiem Włochy, Francję i Niemcy do ojczyzny na koniec powrócił Ziemi. Przeznaczony od starszych swoich do doskonalenia Szlachetnej Młodzieży w Kollegium Nobilium warszawskim, zaraz tam przez swoje uczone prace wstawiać się zaczął. Stanisław August Król Polski i wszystkie najpierwsze krajowe osoby i jako gruntownie uczonego i przy wielkiej nauce wielce milego i zabawnego, bliższym tego męża, swojego czynili boku. Gdy w roku 1773 dwa razem straszne wypadły ciosy i na kraj Polski przez pierwszy onego podział i na zakon Jezuicki przez zniesienie onego, mąż ten lubo srodze obydwoma dotknięty przypadkami nie ustawał nigdy w usłudze krajowi swemu uczonego dziełami. Umieszczony zaraz przy dworze Stanisława Augusta Króla Polskiego, między najpierwsze i najbliższe domownicy, z rozkazu sobie danego, odpisał gruntownie na pretensje podane do kraju polskiego od potencji, które między siebie trzy dwory graniczące zabrały. Inne zaś dzieła jego znakomitsze, które w ciągu życia swojego napisał i na świat wydał są następujące: Historia Polska w sześciu tomach zawierająca w sobie panowania Piastów Królów Polskich z najdoskonalszymi notami i cytatami wszystkich autorów którzy tylko o Polsce pisali. Przełożenie na polski język Tacyta czterech tomów historyka i polityka rzymskiego. Życie Jana Karola Chodkiewicza Hetmana Litewskiego w dwóch tomach. Opisanie Tauryki czyli Historia o Tatarach. Cztery tomy wierszy własnych, w których najwięcej wysoki jego geniusz okazuje się. Tłumacze na polski język Od Horacjusza. Opisanie podróży Stanisława Augusta Króla Polskiego dokonane w kilku tomach, w którym znaczną część zajmuje Historia Polski, a szczególnie o początku Kozaków. Zbiór manuskryptów należących do Historii Polskiej, który z rozkazu i kosztem króla panowaniami i królów i latami z przydanymi sobie do pomocy układał i przepisywać rozkazał zawierający się w 360 dużych tomach. Oprócz tego wiele innych pism w materiach różnych na świat wydał, w których chciał mieć swoje imię utajnione dla przyczyn i okoliczności kraj polski wówczas otaczających

takie to prace i usługi znane całemu krajowi czynione gdy z jednej strony jednały mu niepospolitą w kraju i zagranicą sławę, z drugiej doprowadzały go do nagród istotnie zasłużonych. Stanisław August Król Polski chcąc pamięć i sławę jego odległe przeniesie czasy, wybić rozkazał medal, wyobrażający na nim dwie twarze, dwóch równie wielkich i sławnych narodu polskiego rymopisów: Macieja Kazimierza Sorbiejewskiego i Adama Naruszewicza. Bust zaś jego z brązu ulany umieścił w sali Zamku Warszawskiego między szeregiem tych Polaków, którzy byli niegdyś narodu swojego sławą, zaszczytem i obroną. Postępując dalej w trudnościach krajowych przyszedł najprzód przez zasługi swoje do Kragiutorji biskupstwa Smoleńskiego, po tym do Dygnitarji Pisarza też sekretarza Rady Nieustającej. Na Sejmie zaś w roku 1788 postąpił na Biskupstwo Smoleńskie a z tego przeniesionym został na Biskupstwo Łuckie i Brzeskie liturgia. Zarządzał tą obszerną diecezją przez lat sześć niespełna, z niewymowną pracowitością i łagodnością dobremu pasterzowi przyzwoitą. Dopełnił obowiązków powołania swojego z największą troskliwością. Miły i łagodny w swoim postępowaniu w największym szacunku miał stan duchowny, dla którego najpierwsze okazywał względy, każdemu kapłanowi zawsze był przystęp wolny do niego, wysłuchiwał cierpliwie, a skutecznie zarządzał prośbom lub przełożeniom czynionym. Dom jego był zbiorem duchownych, krewnych, przyjaciół i sierot. Z dochodów swoich nic prawie na swoją nie uważając potrzebę w niektórych miejscach powystawiał nowe Świątynie Pańskie, w innych a szczególnie w Kollegiacie Janowskiej, gdzie chciał mieć swoje zwłoki złożone, do ozdoby wewnętrznej i zewnętrznej hojnie przyłożył się. Dobra Biskupstwa swojego przez wystawienie licznych budowli gospodarskich i reperacją dróg, uprawą roli, do wyższego podniósł szacunku. Nieskapą też ręką wspierał i zasilał krewnych, przyjaciół i ubóstwo, a z tych powodów wielkich po śmierci swojej nie zostawił zbiorów. W ostatniej już życia swojego stałości i jako dobry chrześcijanin i jako przykładowy Biskup, okazał niepospolitego ducha męstwa i stałości zgodzającej się zawsze z wolą Boską, opatrzone sakramentami oczekiwał cierpliwie ostatniego momentu przejścia z doczesności na wieczność, prosząc aby nad grobem jego jako dowód nieporuszonej wiary ten był położony napis: Cor meum et curo mea requiescit in spe: Śmierć tego wielkiego Męża przykładowego biskupa, rzadkiego przyjaciela, dobrego pana oplakują duchowni, krewni przyjaciele, znajomi i słudzy. Na odgłos o zejściu swojego tak dobrego pasterza, licznie ze wszech stron przybyłe duchowieństwo, czyniło wspaniały i pobożny obchód pogrzebowy przy świętych ofiarach, mowach żalobnych i wigiliach śpiewanych. Jw. Jan Szyrkowski Biskup Synopejski w obrządku biskupskim ostatnią czynił przysługę swojemu Pasterzowi. Złożone ciało tego ze wszech miar wielkiego Męża w grobie biskupów Łuckich w Kollegiacie Janowskiej dnia 12 miesiąca lipca 1796 roku.

Dokument z 1796r. Akt zgonu Biskupa Adama Naruszewicza, spisany w terażniejszej czcionce przez Agnieszkę Wawryniuk. Z archiwum parafialnego

## FRASZKI

### Juliana Żmudzińskiego

#### Korzyść

Mamy zysk z Iraku-to widać wyraźnie,  
Tak, jak kiedyś z polsko-radzieckiej  
przyjaźni.

#### Do ateistów

Wiara oparta jest na rozumie,  
Więc kto go nie ma, wierzyć nie umie.

#### Niektórzy w parlamencie

Zamiast się zająć poważną pracą,  
Oni na klótniach cenny czas tracą.

#### Nałogowiec

Stuprocentowy alkoholik  
To marny Polak i katolik.

#### Jacek i Agatka

Przez całą nockę aż do rana  
Szukali igły w stogu siana.

#### Fenomen

Nasz wspaniały chodziarz - Robert  
Korzeniowski  
Ośłodził ojczyźnie olimpijskie troski.

#### Zazdrość

Mieszczanie twierdzą zazdrośnie,  
Że chłop śpi, a jemu rośnie.  
Ja się zgadzam z tym twierdzeniem:  
Rośnie garb i nadeśnienie.

#### O satyrykach

Każdy satyryk-rzecz oczywista  
Trochę jest pijak, trochę artysta.

#### Żywoć rolnika

Przez te nawozy, przez te kombajny,  
Żywoć dla chłopów byłby już fajny.  
Ale za drogie są te usługi  
I biedny rolnik popada w długi.



Ksiądz Biskup Zbigniew Kiernikowski w otoczeniu gospodarzy Dożynek Powiatowych Łomazy 2004 wraz z gośćmi zaproszonymi w drodze na stadion, gdzie odbywały się dalsze uroczystości

Fotoreportaż: str. 16 Czytaj str. 4



Foto: Roman Petrynik

## Z wędkarstwem na TY

Czytaj str. 17



Foto: Autor

Członkinie zespołu "Pawłowianki" przygotowują wieniec dożynkowy, z którym reprezentowały Gminę Janów Podlaski na Dożynkach Powiatowych 29 sierpnia br. w Łomazach.



Foto: Roman Petrynik

Najstarszy mieszkaniec wsi Romanów Mirończuk Bolesław.

## "91 Lat mineło"

Czytaj str. 21



Foto: Zofia Bobrycka

Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego prezentuje publikację pt "Adam Naruszewicz", jest to owoc sesji popularno-naukowej zorganizowanej przez SPJP w 2001r, obecnie wzbogacony kolorową, dwujęzyczną wkładką odnoszącą się do miejsc związanych z A. Naruszewiczem oraz innych ciekawych zabytków naszego Janowa. Do nabycia w Bibliotece Gminnej. Może być wspaniałym prezentem dla ludzi odwiedzających Janów Podlaski. Polecamy.

## Adam Naruszewicz

Wskazy i wizerunki popularno-naukowej sesji  
Stowarzyszenia Przyjaciół Janowa Podlaskiego  
w dniu 1 marca 2001 r.



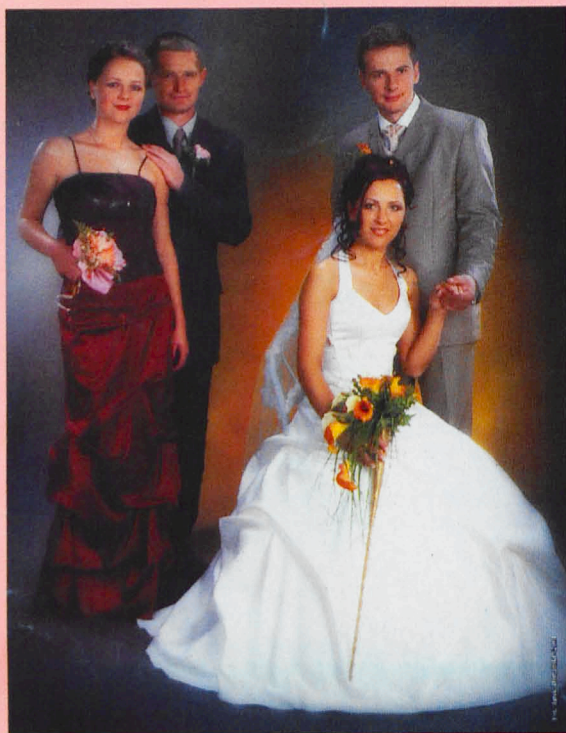
Strona tytułowa książki, w której znajduje się kolorowa wkładka





# PRZYRODA KRYSIANA KOSIŃSKIEGO

Wywiad w następnym numerze



*Winszujemy  
młodej parze*

**Justyna Szpańska  
i  
Marek Sobieszczuk**

powiedzieli  
sakramentalne  
**TAK**  
28.08.2004 r.  
o godz. 16.00  
w Kolegiacie  
Janowskiej

Świadkami byli:  
**Małgorzata Nitychoruk  
i Robert Mikiciuk**

